



LATO 2022

Posłij mnie

www.wsd.tarnobrzeg.pl

ISSN 1506-8641


Rok XXXI, nr 2(134)/2022

PISMO ALUMNÓW WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W TARNOBREZGIE

Mezeczyzna



a Kobieta

A religious procession is shown. In the center, a priest in white and gold vestments holds a monstrance, a circular object with a cross on top and rays emanating from it. He is surrounded by other participants in white robes, some holding wooden poles. Above them is a large, ornate golden canopy. The scene is outdoors, with a crowd of people in the background.

A SŁOWO STAŁO SIĘ CIAŁEM
I ZAMIESZKAŁO WŚRÓD NAS
~ J 1,14

Drodzy Czytelnicy!

Wraz ze zbliżającymi się wakacjami, do Waszych rąk oddajemy kolejny numer seminaryjnej gazety, w którym skupimy się na relacji między mężczyzną a kobietą. Postaramy się sięgnąć do nauczania Ojców Kościoła i filozofii. Nie zabraknie jednak odniesienia Pisma Świętego, a także współczesnej literatury. Z pozoru różni, ale jednak podobni, jak wygląda duchowość męska, a jak kobieca? Czy przeciwieństwa się przyciągają, czy istnieje nić porozumienia, jakie jest podejście przeciwnych sobie płci do humoru? Na te i inne pytania znajdziesz odpowiedź na kartach naszego czasopisma. Mam także nadzieję, że lektura tego numeru skłoni Cię Drogi Czytelniku do wielu refleksji i doprowadzi do spotkania z Panem. Miłej lektury!

Redaktor naczelny
Michał Plichta

Spis treści...

Pismo Święte

Kobiety w gronie towarzyszących Jezusowi /2

Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz /6

Miłość zaplątana we włosy /9

Filozofia

„Cnota sprawnością duszy” w kontekście antropologii

św. Augustyna z Hippony /12

Fenomenologia humoru – dowcipy są dla niej czy dla niego? /19

Święci

Zakochani w Bogu czyli Św. Klara i Franciszek z Asyżu... /23

Teologia

Godność małżeństwa i rodziny a techniki sztucznej reprodukcji /27

Różne

„ACADEMICA, czyli krótki tekst niesponsorowany z lokowaniem produktu” /31

Męska duchowość – w poszukiwaniu siły /36

Duchowość kobiety – w poszukiwaniu piękna /41

Przeciwieństwa się przyciągają /45

Aktualności

Święcenia diakonatu /51

Dzień otwart WSD /53

Dzień wspólnoty z rodzicami /55

Mistrzostwa Polski Wyższych Seminariorów Duchownych

i Zakonnych w Piłkę Nożną /56

Niedziela Biblijna /58

Jubilate Deo – Uroczystości jubileuszowe 200-lecia Wyższego Seminarium Duchownego

w Tarnowie /60

Wspólne Pielgrzymowanie /62

Jubileusze Kapłańskie /64

Idzie Nowe /65

Walne Zebranie TP WSD /68

Odczytywać znaki czasu

lub Liturgia jako

źródło Życia /69



KOBIETY W GRONIE TOWARZYSZĄCYCH JEZUSOWI

Jan Gancarczyk, Rok II

Czytając teksty Ewangelii, napotykamy kilka wzmianek, które świadczą, że Jezus nigdy nie stronił od kobiet. Przykładem tego może być Jego rozmowa z Samarytanką (zob. J 4,1-26) czy też spotkanie z Kananejką (zob. Mt 15,21-28). Wśród grona bliskich przyjaciół Jezusa były także kobiety. Dla przykładu można wspomnieć choćby Marię i Martę – siostry Łazarza (zob. Łk 10,38-42). Również pośród grona uczniów obecne były kobiety, które towarzyszyły Jezusowi od Galilei, czyli od rozpoczęcia przez Niego publicznej działalności. Ewangelista Łukasz odnotował na przykład: „Następnie wędrował przez miasta i wsie, nauczając i głosząc Ewangelię o królestwie Bożym. A było z Nim Dwunastu oraz kilka kobiet, które uwolnił od złych duchów i od słabości: Maria, zwana Magdaleną, którą opuściło siedem złych duchów; Joanna, żona Chuzy, zarządcy u Heroda; Zuzanna i wiele innych, które im usługiwały ze swego mienia” (Łk 8,1-3). Również pozostali synoptycy podają podobną infor-



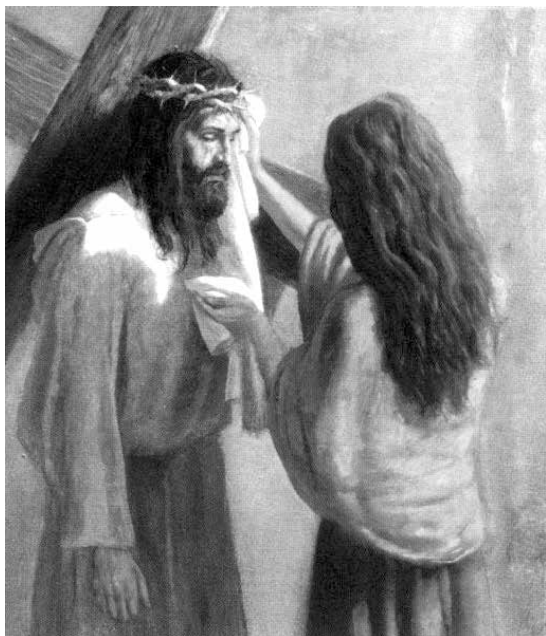
mację, odnotowując fakt, że kobiety towarzyszyły Jezusowi od Jego czasów nauczania w Galilei aż do chwili Jego męki i śmierci na Golgocie. Ewangelista Mateusz tak o tym napisał: „Było tam również wiele niewiast, które przypatrywały się z daleka. Szły one za Jezusem z Galilei i usługiwały Mu. Między nimi były: Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba i Józefa, oraz matka synów Zebedeusza” (Mt 27,55-56; por. Mk 15,40-41; Łk 23,49). Co więcej,



w przekazie ewangelistów kobiety były obecne przy składaniu ciała Jezusa do grobu (zob. Mt, 27,61; Mk 15,47; Łk 23,55), a następnie były pierwszymi świadkami pustego grobu Jezusa (zob. Mt 28,1-6; Mk 16,1-6; Łk 24,1-3; J 20,1). W tym kontekście na plan pierwszy wysuwa się Maria Magdalena, która – według tradycji Janowej – udała się sama do grobu Jezusa, gdzie otrzymała orędzie wielkanocne od aniołów, a następnie w ogrodzie osobiście spotkała zmartwychwstałego Pana, po czym oznajmiła ten fakt

Apostołowi Piotrowi i Umiłowanemu Uczniowi (zob. J 20,1-18). Można powiedzieć, że to właśnie ona była pierwszym świadkiem Zmartwychwstania.

Należy zaznaczyć, że kobiety będące w najbliższym otoczeniu Jezusa możemy nazwać uczennicami w pełnym tego słowa znaczeniu, a nie jedynie obserwatkami lub postaciami marginalnymi. Świadczą o tym greckie czasowniki: *akolouthēō* („iść za [kimś], towarzyszyć”) i *diakonēō* („usługiwać, służyć”) użyte w ewangeljach (zob. Mk 15,41; Mt 27,55), określające rolę kobiet w otoczeniu Jezusa. Ewangelista Łukasz podkreślił, że usługiwały one „ze swego mienia”. W tekście greckim pojawia się ciekawe wyrażenie *tá hypárchonta*, które oznacza: „obecna okoliczność, teraźniejsze położenie, okoliczności, możliwości, majątek,



fundusze, stan posiadania”. Można zatem wnioskować, że owe kobiety nie tylko wspomagały finansowo, ale posługiwały według swoich możliwości, na ile mogły, czyli oddając do dyspozycji wszystko, co miały: swoje umiejętności i uzdolnienia – nie tylko majątek. W ten sposób angażowały się w dzieło głoszenia Ewangelii na miarę swego powołania

i możliwości. Tego rodzaju rola kobiet była bardzo ważna, choć inna niż uczniów-mężczyzn, w tym Apostołów. Niewiasty towarzyszyły Jezusowi i usługiwały, a więc były uczennicami – to zdecydowane *novum* tamtego kontekstu historyczno-kulturowego, gdyż z reguły uczniami rabinów byli mężczyźni. A zatem obecność kobiet w towarzystwie Jezusa była niewątpliwie czymś, co przekraczało ramy ówczesnej obyczajowości żydowskiej i w konsekwencji mogło budzić zgorszenie. Jezus jednak swoją postawą, swoim zachowaniem dowartościował kobiety, których pozycja społeczna w patriarchalnym środowisku żydowskim tamtej epoki była o wiele niższa niż mężczyzn. Dopuszczając obok mężczyzn również kobiety do grona towarzyszących sobie osób, Jezus chciał pouczyć, że każda osoba posiada tę samą godność wobec Boga, a także wobec ludzi. Niemniej jednak każdy realizuje swoje życiowe powołanie zgodnie z Bożym zamiarem.

Pięknym wzorem kobiety-uczennicy Jezusa jest Maria siostra Łazarza i Marty, która z mistycznym usposobieniem niemalże potrafiła trwać u stóp Jezusa i wsłuchiwać się w naukę Jezusa.

Ewangelista Łukasz tak to przedstawił: „Miała ona [Marta] siostrę, imieniem Maria, która siadła u nóg Pana i przysłuchiwała się Jego mowie” (Łk 10,39). Jezus charakteryzując jej postawę powiedział: „Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona” (Łk 10,42).

Mówiąc o kobietach z otoczenia Jezusa nie sposób nie wspomnieć o Maryi. Jej relacja z Synem jest szczególna. Maryja towarzyszyła Jezusowi, nie tylko w dzieciństwie (co jest oczywiste), lecz także np. gdy rozpoczyna On swoją publiczną działalność w Kanie Galilejskiej (zob. J 2,1-12) oraz gdy dokonuje dzieła zbawczego na Krzyżu (zob. J 19,25-27). Z perspektywy biblijnej możemy powiedzieć, że była nieco wycofana, stała w cieniu, z pewnością nie przysłała Chrystusa, niemniej jednak – była. Była fizycznie, ale także duchowo. Świadectwem wyjątkowej relacji łączącej Jezusa z Matką są Jej słowa wypowiedziane w Kanie Galilejskiej: „Nie mają wina” (J 2,3), które Jezus od razu zrozumiał – wiedział, że prosi Go Ona o pomoc małżonkom, choć nie powiedziała tego wprost. Była to krótka wypowiedź, ale niosąca głębsze znaczenie dla Nich obojga. Kolejną oznaką Ich bliskości jest pewność Maryi, że Jezus wypełni Jej prośbę, dlatego powiedziała sługom: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Ona Go dobrze знаła, byli sobie bardzo bliscy i szczególnie drodzy. Postawa Maryi – tej biblijnej Niewiasty jest dla nas wszystkich wzorem relacji z Jezusem – naszym Boskim Mistrzem i Zbawicielem.

Bibliografia:

Adamiak E., Kobiety w Biblii. Nowy Testament, Warszawa 2010.
Kettner P., Chrystus a kobiety, Warszawa 1937.

Ilustracje:

<http://andej.zchrystusem.pl/droga-krzyzowa/sw-weronika-ociera-twarz-jezusowi-stacja-vi/>
<https://portal.tezeusz.pl/blog/milosc-marii-magdaleny/>
<https://slowfaith.pl/droga-krzyzowa-w-obrazie-stacje-i-iv/>

STWORZYŁ WIĘC BÓG CZŁOWIEKA NA SWÓJ OBRAZ



Mikołaj Kądziołka, Rok III

„Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz (...): stworzył mężczyznę i niewiastę.” (Rdz 1,27)

Człowiek został powołany do życia Słowem Bożym, jako ostatni z bytów w dziele stworzenia świata. Wszystko, co Bóg stwarzał zaczynało istnieć według określonego porządku aż do człowieka – obrazu Boga, korony stworzeń.

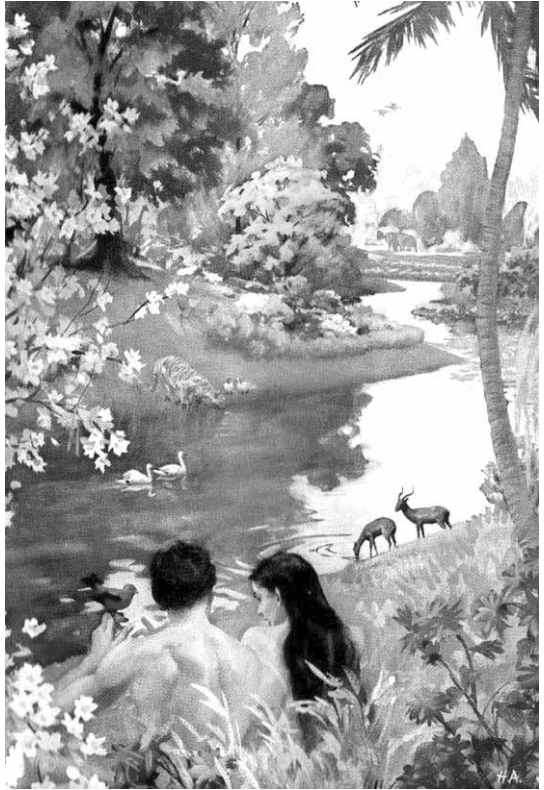
Akt stworzenia owej korony stworzeń rozpoczyna się od dialogu Boga z samym sobą, gdzie Ojcowie Kościoła dostrzegali w nim odniesienie do Trójcy Świętej, która cała brała udział w dziele stworzenia: „Uczyńmy człowieka na Nasz obraz” (Rdz 1,26). Później następuje bardzo krótki opis aktu stwórczego. Jest to zaledwie jeden wers i w pierwszym opisie stworzenia nie pada nawet sposób w jaki dokonano się owe stworzenie. Jest po prostu powiedziane: „stworzył więc Bóg człowieka... stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Wers ten był jedną z podstaw do opracowania Biblijnej antropologii. Trzeba tu zaznaczyć, że słowa za-



warte w pierwszym rozdziale Księgi Rodzaju nie są naukową wizją i nie próbują odpowiedzieć na pytanie o pochodzenie biologiczne gatunku człowieka, lecz autor

stara się wyrazić myśl teologiczną.

Pierwsze, co należy przytoczyć jest to, że kobieta i mężczyzna zostali stworzeni oboje w jednym akcie kreacji, ich pochodzenie jest na równi od Boga. Oboje zostali koroną stworzenia i oboje są przeznaczeni do panowania nad światem. Stwórca zamysł Boga polega na „uczynieniu” człowieka na swój obraz i jako istotę dwupłciową. Wszystko, co Bóg stwarza jest dobre i czemuś służy, dlatego zróżnicowanie płci człowieka ma również



swój cel: mężczyzna i kobieta zostali powołani przez Stwórcę do budowania między sobą właściwych relacji. Szczególnie widać to w drugim opisie stworzenia świata z Księgi Rodzaju, kiedy to Bóg stworzył Ewę, wyciągnąwszy żebro z ciała Adama (Rdz 2,15-25). Przez swoją współpracę mają współdziałać z Bogiem w dziele stworzenia.

Ważne jest też błogosławieństwo którym Bóg obdarza parę nowo stworzonych ludzi. „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną...” (Rdz 1,28). Bóg nie stworzył kobiety i mężczyzny w oderwaniu od ich seksualno-

ści. Bóg włącza człowieka w swój akt stwórczy nie tylko przez panowanie nad światem stworzonym, ale także przez włączenie go w akt kreacji nowego ludzkiego życia. Człowiek zostaje obdarzony powołaniem do prokreacji, do wychowania potomstwa i tworzenia kultury, która będzie zamieniać oblicze ziemi.

Ludzie ukazani są jako *Imago Dei*, są podobni do Boga w sposób duchowy i swoim intelektem. Kobieta i mężczyzna zostali obdarzeni duszą, tchnieniem Bożym (*Rdz 2,7*) i oboje są powołani do kontaktu, i relacji tak między sobą, jak i z Bogiem – Stwórcą. Równość płci kobiety i mężczyzny wynika z ich godności, z tego że są oni stworzeni na obraz Boży i przez Boga obdarzenie takimi samymi darami, powołani do współpracy z Bogiem w dziele stworzenia, a w reszcie, oboje są powołani do wiecznej relacji z Bogiem.

Bibliografia:

Biblia Jerozolimska, Pallottinum, Poznań 2002.

LEMAŃSKI J., *Księga Rodzaju. Rozdziały 1 – 11*, Tom 1/część 1, (NKB) Częstochowa 2013.

Ilustracje:

<https://unsplash.com/s/photos/adam-and-eve>

<https://unsplash.com/s/photos/eden>



Piotr Purski, Rok II

MIŁOŚĆ ZAPŁĄTANA WE WŁOSY

Czytając opis pobytu Chrystusa w Betanii w dwunastym rozdziale Ewangelii Jana, od razu natrafiamy na opis namaszczenia nóg przez Marię. Na pierwszy rzut oka widać skrucę, uniżenie, hojność, i tym podobne wspaniałe cechy bohaterki. Ale jeśli pozna się kontekst tej sytuacji i spojrzy na to wydarzenie trochę oczami tamtejszych ludzi, to moglibyśmy się zdziwić jak intymny, heroiczny i miłosny był ten gest. Ale po kolei.

Najpierw warto wspomnieć o samym poglądzie Żydów na kobiece włosy. W Talmudzie rabini powoływali się na fragment Pieśni nad pieśniami, gdzie czytamy *Twoje włosy są jak stado kóz*¹ i tak tłumaczyli, że kobiece włosy mają erotyczną i zmysłową naturę. Dlatego mężatkom za wyjście bez nakrycia głowy groził rozwód, a w procesie o cudzołóstwo obnażano włosy, by upokorzyć kobietę.



¹ Pnp 4,1



Włosy więc mają niemałe znaczenie, gdyż były zmysłowym atrybutem kobiety, zarezerwowanym tym samym dla męża. Tymczasem Maria uczyniła wobec zaproszonych gest, który, ze względu na swą intymną naturę, mogła uczynić jedynie żona, lub córka mężowi, bądź ojcu. Idąc dalej nie bez znaczenia jest fakt, co Maria namaszcza. Namaszczanie głowy i brody gościowi było powszechnym zwyczajem, ale namaszczenie stóp to już całkowicie co innego. Niewolnice myły stopy na znak gościnności, uczniowie mistrzowi na znak szacunku, a kobieta mężczyźnie jako intymny znak miłości. Bez wątpienia stwierdzić można, że czyn Marii miał wszystkie te cechy i wiele innych, jak wzburzenie i niezrozumienie, ale na to ta dzielna niewiasta nie zważała.

Niewątpliwie gest Marii odczytujemy jako wyraz miłości i to niezwykle zażyłej i bliskiej. Ale jest jeszcze jeden aspekt, który pokazuje, jak bardzo oblubieńczy był to akt, a mianowicie po porównaniu tej perykopy do Pieśni nad pieśniami. Tak jak król-oblubieniec spoczywa obleczony włosami oblubienicy², tak tu stopy Króla otulane są włosami miłującej go niewiasty. W obu fragmen-

² Pnp 7,6



tach oblubieńcy spoczywają (co jest określone tym samym czasownikiem). Ponadto idealnie z sceną z Ewangelii koresponduje fragment: *Dopóki król spoczywał [przy stole], mój nard wydawał swój zapach*³, gdzie już nie tylko widzimy podobieństwo w zachowaniu się oblubieńców, ale i w unoszącej się w powietrzu nardowej woni.

W całym akcie namaszczenia stóp wiadać przede wszystkim

bijącą od Marii miłość i to taką, która uzdalnia człowieka do wszelkich czynów, nawet takich, które łamałyby konwenanse i normy i pokazuje, że warto być szalonym dla Chrystusa.

Bibliografia:

<https://jezuici.pl/2020/04/nic-milosci-nie-pokona/>

Ilustracje:

<https://unsplash.com/photos/clcBlnoyb7U>

<https://unsplash.com/photos/3FvwtxjkiCw>

<https://unsplash.com/photos/fEG6djtQffM>

³ Pnp 1,12

„CNOTA SPRAWNOŚCIĄ DUSZY” W KONTEKŚCIE ANTROPOLOGII ŚW. AUGUSTYNA Z HIPPONY



Ks. Maciej Sumara, Neoprezbiter

Wyzwolenie człowieka, dokonane przez Boga działającego totalnie, objawiło się w obu płciach. Wyzwolenie płci męskiej objawiło się poprzez przybranie jej przez Syna Bożego. Z kolei wyzwolenie płci żeńskiej poprzez to, że Jezus Chrystus narodził się z kobiety. Odpowiedzią człowieka na dar wyzwolenia powinno być życie dobre (pełne dobrych uczynków) i cnotliwe. Przyjrzyjmy się nieco bliżej temu drugiemu aspektowi.



Człowiek, czyli złożenie duszy i ciała

Św. Augustyn w ontologicznej strukturze człowieka wyróżnia materialne ciało i rozumną duszę.

Dusza stawiana jest wyżej od ciała z powodu oppełnienia funkcji ożywiającej i kierowniczej względem niego. Jeśli chodzi o funkcję ożywiającą, możemy mówić o obecności

duszy (jako zasady życia) tak- ludzkiej) i mens (umysł) używał że u zwierząt. Wszak zwierzę- dosyć często zamiennie. ta należą do klasy stworzeń Trzecim i wydaje się najważ- odznaczających się życiem or- niejszym powodem stawiania nianym. Jednak człowiek duszy wyżej od ciała jest za- przewyższa zwierzęta (*bestiae*) warty w niej obraz Trójjedy- tym, że jego dusza jest rozum- nego Boga (por. Rdz 1,26-27). na. Dzięki rozumowi człowiek Ten obraz uwidacznia się w jej jest w stanie ujarzmić i oswa- triadycznej strukturze: pamięć, jać zwierzęta. Dzięki rozumowi rozum, wola. Patrząc na relacje dusza pełni względem ciała duszy do samej siebie, dostrze- funkcję kierowniczą, oswaja gamy jeszcze nie Trójcę Świętą, i ujarzmią je. Człowiek jako lecz już Jej obraz: dusza pamięta stworzenie rozumne może dą- siebie (*meminit*), rozumie siebie żyć do szczęścia. Z kolei pozba- (*intellegit*) i kocha siebie (*diligit*). wione rozumu zwierzęta nie Wywód ten nie ma wcale mogą być szczęśliwe w sensie prowadzić do zdeprecjonowa- ścisłym. Nie możemy mówić też nia materialnego ciała. Wszak o nich jako cnotliwych, lecz co ciało należy otaczać szacun- najwyżej wytresowanych. Tak kiem i patrzeć na nie w perspek- samo nie mówimy o zwierzę- tywie: Wcielenia, Zmartwych- cym umyśle. Wszak własnością wstania, Wniebowstąpienia umysłu jest rozum, a tego brak i Eucharystii. O ciało trzeba też zwierzętom. Mówiąc o duszy dbać. Jest ono darem od Boga. ludzkiej, pod jej nazwą rozu- A któż z nas chciałby, aby jego miemy także umysł. Lecz mó- prezenty były niszczone przez wiac o duszy w oderwaniu od ich odbiorcę?

rozumu, będzie nam chodzić o czynności życiowe wspólne ludziom i zwierzętom. Św. Augustyn pojęć *anima* (dusza – tutaj w sensie duszy rozumnej,

Sprawność cielesna i sprawność duchowa

Gdy spotykamy kogoś wysportowanego, klasyfikujemy go jako sprawnego fizycznie

(sprawnego w zakresie materialności ciała). A jak zaklasyfikujemy kogoś sprawnego duchowo (sprawnego w zakresie duchowym pod względem moralnym)? Takiego kogoś przydzielimy do klasy osób cnotliwych. To cnota czyni duszę najlepszą. Cnota jest sprawnością duszy (*virtus est animi habitus*). Jest stałą dyspozycją do czynienia określonego dobra.

Charles „Sonny” Liston, mistrz świata wagi ciężkiej w boksie zawodowym w latach 1962-1964, znany z ponadprzeciętnego zasięgu ramion, niezwyczajnej siły ciosu (39 na 50 wygranych pojedynków zakończył

przez KO), dynamicznego lewego prostego oraz oszczędności w słowach, zapytany w jednym z wywiadów o to, co mógłby doradzić komuś, kto chciałby zostać pięściarzem, odpowiedział mniej więcej tak: cokolwiek pragniesz robić, daj z siebie wszystko i bądź w tym tak dobry, jak tylko zdołasz („anything you want to do, do your best and be the best at it”).

Te słowa możemy odnieść tak do sprawności fizycznej jak i sprawności duchowej. Gdy o sprawności cielesnej sportowca świadczą jego wyniki, to o sprawności duchowej człowieka świadczą jego do-



bre czyny. Tak jak sportowiec (*temperantia*). W teologii katolickiej nazywamy je cnotami wyczerpujących treningów i rywalizacji z innymi, tak człowiek cnotliwy jest przyzwyczajony do używania rozumu, pamięci i woli w celach moralnie pozytywnych. I zarówno sportowiec jak i człowiek cnotliwy muszą stale nad sobą pracować, aby najpierw zdobyć, a potem utrzymać swoją sprawność na najwyższym poziomie. Chcąc być obrazowym do bólu, można stwierdzić, że człowiek cnotliwy to swoisty duchowy sportowiec, atleta duszy. A przecież każdy atleta powinien dobrze znać swoją dyscyplinę, niezbędne techniki i własny organizm. Nie bez znaczenia są również uwagi i wpływ trenera.

4 postacie cnoty

W „Księdze osiemdziesięciu trzech kwestii” pod numerem 31. św. Augustyn – opierając się na „De inventione rhetorica” Cicerona – prezentuje 4 podstawowe postacie cnoty: roztropność (*prudencia*), sprawiedliwość (*iustitia*), męstwo (*fortitudo*) i umiarkowanie

(*temperantia*). W teologii katolickiej nazywamy je cnotami kardynalnymi, gdyż to na nich niczym na zawiasach (łac. *cardo* – zawias) osadza się życie moralne człowieka. Inne cnoty (oprócz cnót teologicznych) wynikają z nich lub są im podporządkowane. Warto wspomnieć, że to nie pierwszy raz, gdy Augustyn opiera się na wykładzie Cicerona. O wielkim wpływie rzymskiego mówcy na Biskupa Hippony niech świadczy fakt, że Święty z Tagasty zaczął zajmować się filozofią na kanwie lektury „Hortensjusza” jego autorstwa.

Rozważając poszczególne postacie cnoty, narzucimy na wykład Augustyna-Cicerona pewien schemat: najpierw podamy krótką definicję cnoty; potem wskażemy pryzmat, przez który będziemy na nią patrzeć; a na końcu omówimy krótko elementy, z którymi dana cnota się łączy.

a¹) roztropność to wiedza o rzeczach dobrych, złych i neutralnych

b¹) sprawiedliwość to przy- ną miłością (wobec krewnych
znawanie wszystkiemu należ- i ojczyzny), z wdzięcznością
nej mu godności (pamiętającą dowody przyjaź-

c¹) męstwo to stawianie czo- ni i wyświadczone przysługi
ła niebezpieczeństwu i zno- oraz chcącą się odwzajemnić),
szenie cierpień z oporem (wobec gwałtu, znie-

d¹) umiarkowanie to pano- wag i przemocy), z szacunkiem
wanie rozumu nad pożądaniem i prawdomównością. W prawie
i innymi popędami zwyczajowym sprawiedliwość

Na roztropność popatrzymy respektuje umowy, zasadę rów-
przez pryzmat czasu, na spra- ności i rzetelne werdykty. W pra-
wiedliwość przez pryzmat pra- wie ustanowionym przyjmuje
wa, na męstwo przez pryzmat tekst prawa podany do zach-
rozważa, a na umiarkowanie wywania i wiadomości ogółu.
przez pryzmat siły.

a²) Roztropność (jako w rozwadze) skłania człowieka
sprawność w czasie) dzięki pa- najpierw do rozważnego namy-
mięci spostrzega to, co było; słu, a następnie do podjęcia się
dzięki inteligencji ujmuje to, co wielkich zadań, dokonania szla-
jest; dzięki przezorności prze- chetnych czynów (wielkodusz-
widuje to, co będzie, jeszcze ność). Człowiek mężny w wiel-
zanim to się wydarzy. Roztrop- kich sprawach będzie miał do
ność jest wiedzą wśród różnych siebie zaufanie – będzie pewny
wymiarów czasu. siebie. Będzie cierpliwie zno-

b²) Sprawiedliwość (jako sił trudy i przykrości w drodze
sprawność w prawie) jest przy- do jakiegoś większego dobra.
znawaniem należnej godności Będzie wytrwale stał przy ob-
w zakresie prawa naturalnego, ranym stanowisku, np. broniąc
zwyczajowego i ustanowione- czyjegoś dobrego imienia. Im
go. W prawie naturalnym łączy rozważniejszy będzie namysł
się: z religijnością (nakłaniającą człowieka, tym mocniejsze
do czci wobec jakiejś wyższej i pewniejsze będą jego: wielko-
tury zwanej boską), ze szlachet-



duszość, zaufanie do siebie, cierpliwość i wytrwałość.

d²) Umiarkowanie (jako sprawność w sile) łączy się: z silną powściągliwością (która poddaje pożądlivość rozumowi), z łaskawą łagodnością (opanowującą duszę, która wzburzyła się nienawiścią do kogoś drugiego), z silną skromnością i szlachetnym wstydem (zaskarbiającymi sobie szacunek ludzi).

* * *

Droga nabycia cnót kardynalnych to bardzo szeroki temat, zasługujący na osobny artykuł. Także zagadnienie cnót kardynalnych w pismach św. Augustyna domaga się gruntowniejszego omówienia, gdyż zaprezentowana typologia jest de facto bardziej cycerońska niż augustyńska. W takim omówieniu nie można było zapomnieć o zinterpretowaniu tych cnót przez Augustyna jako form miłości do Boga (por. *De moribus Ecclesiae catholicae*, I, 15, 46 – I, 29, 61).

Na razie niech wystarczy nam zarysowany powyżej i ozdobiony definicjami kontekst.

Od dawna wiadomo, że przykłady pociągają. Ludzie zaczynają zawodowo uprawiać sport, bo kiedyś zachwycili się postacią jakiegoś sportowca. W sferze cnót jest podobnie. Chcemy stawać się lepsi, gdy zachwyci nas duchowa sprawność spotkanego człowieka. Na koniec wypada życzyć czytelnikom spotkania wielu inspirujących atletów duszy, jak również stawania się takimi atletami inspirującymi innych.

3. *De moribus Ecclesiae catholicae*, I, 4, 6. I, 6, 9, tł. R. Bojdo, Tarnów 1983, s. 19, 22.
4. *O wielkości duszy*, XIII-22, tł. D. Turkowska, [w:] Św. Augustyn, *Dialogi filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1953, s. 130.
5. *O wolnej woli*, I, VII, 16-1, VIII, 18, tł. A. Trombała, [w:] Św. Augustyn, *Dialogi filozoficzne*, t. 3, Warszawa 1953, s. 92-94.
6. *O Trójcy Świętej*, XIV, VIII-11, tł. M. Stokowska, Kraków 1996, s. 435-436.
7. *O życiu szczęśliwym*, I-4. II-7, tł. A. Świderkówna, [w:] Św. Augustyn, *Dialogi filozoficzne*, t. 1, Warszawa 1953, s. 10-11, 14.
8. *Wyznania*, III, 4, tł. Z. Kubiak, Kraków 2018, s. 75-76.

Bibliografia

Św. Augustyn:

1. *Księga osiemdziesięciu trzech kwestii*, 5.7.11.13.31, tł. I. Radziejowska, Kęty 2012, s. 23, 25, 29, 31, 53-57.
2. *Przeciw Faustusowi. Księgi XXII-XXXIII*, XXII, 27, tł. J. Sułowski, ATK, PSP 56, Warszawa 1991, s. 26-27.

Link do wywiadu

<https://youtu.be/AoYZWKYxa3o>

Ilustracje

św. Augustyn, wikipedia.com
photo by stokpic from pixabay.com
photo by Jem Sahagun from unsplash.com

FENOMENOLOGIA HUMORU – DOWCIPY SĄ DLA NIEJ CZY DLA NIEGO?



Marcin Wojtal, Rok III

- Po czym poznać, że kucharz jest klaunem?
- Jedzenie jakoś tak śmiesznie smakuje.

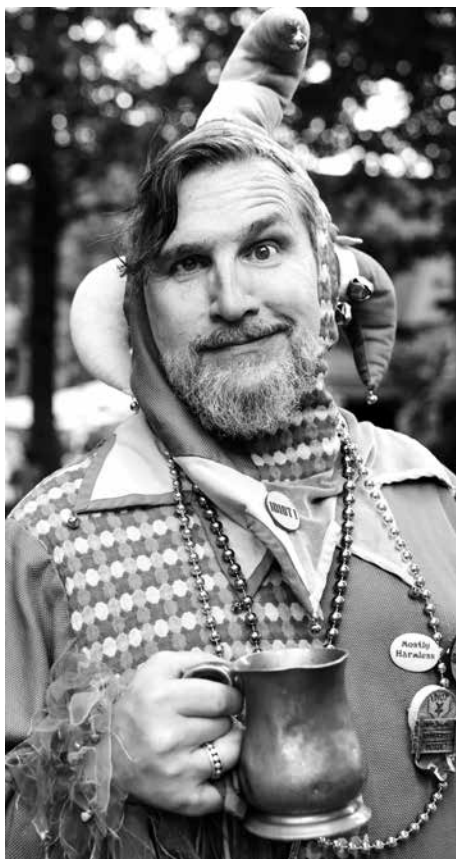
Żona wrzeszczy na męża:

- Znowu przychodzisz do domu o trzeciej nad ranem!
- Nie podważaj decyzji lekarza, zalecił mi regularny tryb życia...

Żona do męża:

- Słuchaj, co mnie spotkało rano w autobusie. Dwóch młodzieńców ustąpiło mi miejsca.
- I co? Zmieściłaś się?

Przytoczone przeze mnie kawały w jakimś stopniu wpłynęły na czytelnika, z pewnością nie jednakowy. To, co uważa-



my za śmieszne, jest związane z humorem – czymkolwiek on jest. Sam humor nie jest ostаточно zdefiniowany. Mimo wszystko postrzegamy jego obecność w naszym życiu – jest wręcz jego nieodłączną częścią. Na to czym jest humor powstało wiele teorii np. teoria uwalniania napięcia, teoria niespójności, teoria wyższości. Każde mają swoje odmiany i próbują wyjaśnić to zjawisko, lecz zawsze są w nich obecne pewne niedociągnięcia. Humor jest skomplikowaną rzeczywistością, a różne dziedziny nauki badają różne jego aspekty. Dzieje się to w zakresie neurobiologii, psychologii i filozofii. Zawężenie tematu do rozważań związanych z płcią to zaledwie ułamek całości. Niemniej jednak postaram się odpowiedzieć na pytanie postawione w tytule bez niepotrzebnego i za głębokiego wchodzenia w tematy poboczne.

Od czego zależy to, że coś jest śmieszne? Jaka jest tego podstawa? Jak wspomniałem jest na ten temat sporo teorii, chociażby z tego względu, że

istnieje wiele rodzajów humoru. My postrzegamy daną treść, która nas bawi albo nie. Zależy to nie tylko od preferencji osobowych. Można zastosować pewną analogię do kolorów. Przykładowo dla niej firanka jest amarantowa, a dla niego fioletowa. Humor zakłada też pewną wiedzę i niewiedzę np. w języku występują tzw. gry słów; kawał przetłumaczony z japońskiego nie będzie dla nas zrozumiały, gdy nie będziemy wiedzieć, że zastosowano tam taką grę dla języka japońskiego, dla nas niezauważalną. Widać, że humor łączy się z procesami zachodzącymi w naszych mózgach – rozpoznawanie kolorów, kojarzenie słów. Mózg kobiety jest inny niż mężczyzny. Czy istnieje też różnica w humorze między płciami?

Badania na ten temat podjął neurobiolog Provine w 2000r.¹ Zauważył, iż kobiety śmiały się znacznie częściej niż mężczyźni niezależnie od tego, kto opowiada dowcip. Okazuje się też, że to kobiety na portalach

¹ R.R. Provine, *Laughter: A Scientific Investigation*, Viking 2000, New York



samotnych serc częściej poszukują kogoś, kto potrafi ich rozbawić, kto ma „poczucie humoru”. Wynika z tego, że to panie bardziej poszukują humoru niż mężczyźni, rzadziej zaś od mężczyzn go oferują. Panowie z kolei mają na odwrót, oferują, lecz nie poszukują. Inni badacze (Bressler, Martin, Balshine) w 2006r. zaobserwowali następną prawidłowość: według mężczyzn kobieta z poczuciem humoru, według kobiet mężczyzna z „poczuciem humoru” potrafi sam z siebie stworzyć treści humorystyczne.²

² E. Bressler, R.A. Martin, S. Balshine, *Production and appreciation of humor as sexually selected traits*, „Evolution and Human Behavior” 2006, 27, 2, s.121-130

Podane badania dotyczą kwestii „dobierania się w parę”, jednak wcześniej, bo w 1976r. McGhee podał swoje obserwacje dotyczące dzieci³. Okazuje się, że chłopcy w wieku 6-11 lat częściej próbują być zabawni, niejako inicjować humor niż dziewczynki z tej samej grupy wiekowej. Weisfield ocenił te badania z punktu widzenia hierarchicznego. Twierdził, iż wtedy ustala się hierarchia dominacyjna u dzieci.

Kto tworzy lepsze żarty? Kolejne eksperymenty pokazują, że zabawniejsze treści produkują mężczyźni. Tak jak nadmieniałem, poczucie humoru

³ P. E. McGhee, *Children's appreciation of humor: A test of the cognitive congruency principle*, „Child Development” 1976, 47, 2, s. 420-426

wiąże się z mózgiem. W mózgu kobiety odbierającego treści humorystyczne obserwuje się silniejszą aktywację lewej kory przedczołowej, struktur mezolimbicznych – w tym prawego jądro półleżącego. Wynika z tego to, iż kobieta w większym stopniu przetwarza dane językowe i wykonawcze oraz w mniejszym stopniu oczekuje nagrody. Czyli bardziej jest wrażliwa na błędy niż na otrzymanie nagrody. Pokazały to badania Azima w 2005r.⁴

Czy cała ta kwestia sprowadza się tylko do mózgu? Badania Provine'a o tym nie decydują. Powstał słuszny postulat, że to społeczeństwo doprowadza do sytuacji, gdy mężczyźni agresywnie konkurują w tworzeniu treści humorystycznych a kobiety w ich odbiorze. To „dobieranie się w pary” wygląda tak, że to panowie starają się zwrócić na siebie uwagę dzięki wzmocnieniu behawioralnemu powodującemu transfer pobudzenia

u pań. Carra i Greeves wprost twierdzą, iż mężczyźnie nie chcą, żeby kobiety były dowcipne, tworzenie humoru to przejaw inteligencji, dlatego tłumienie przejawów takiego działania u kobiet zapewnia im przewagę. Mężczyźnie rywalizują ze sobą kto jest zabawniejszy, czasem nawet żartem zbijają pozycję przeciwnika. Panie pozostają koneserkami męskiego humoru. Tak wygląda kwestia humoru i płci dla świata zachodniego, daleko na wschodzie może to

wyglądać inaczej, ale na badania stamtąd na szerszą skalę w tym temacie jeszcze czekamy. Przewiduje się, że różnice mogą być w nasileniu owej rywalizacji i odbieraniu a nie w zamianie ról.

Odpowiedź na pytanie tytułowe: dla niej, ale od niego.

– Mam dla pana dwie wiadomości, dobrą i złą.

– Niech pan zacznie od dobrej, doktorze.

– Kredytu nie trzeba już spłacać.

⁴ E. Azim, D. Mobbs, B. Jo, V. Menon, A. L. Reiss, *Sex differences in brain activation elicited by humor*, „Proceeding of the National Academy of Science of the United States of America” 2005, 102, s.16496-16501

Ilustracje:

<https://unsplash.com/photos/o77Y-EqQNYsM>

<https://unsplash.com/photos/4-V-grP9SgQw>

ZAKOCHANI W BOGU CZYLI ŚW. KLARA I FRANCISZEK Z ASYŻU...



Grzegorz Mróz, Rok III

Św. Klara – naśladowczyni Ukrzyżowanego



Papież Benedykt XVI określił Klarę jako jedną z najbardziej lubianych Świętych Kościoła Katolickiego. Kim zatem była kobieta, która poświęciła swoje życie i serce Bogu? Św. Klara urodziła się w 1193 r. w Asyżu w zamożnej rodzinie. Prawie całe swoje życie spędziła w Asyżu, podobnie jak Św. Franciszek. Pociągnięta przykładem tego świętego oraz poddając się kierownic-

twu postanowiła podjąć życie pełne pokuty i umartwienia. Nie zgodziła się na małżeństwo, gdyż czuła, że Bóg wzywa ją do większych dzieł. Przez 42 lata przebywała w klasztorze w San Damiano w rodzinnym Asyżu. Swoim przykładem życia pociągnęła wiele kobiet do życia poświęconego Bogu. W 1215 r. została ustanowioną przełożoną klasztoru. Papież Innocenty IV osobiście

udzielił jej wiatyku. Kanonizował ją Aleksander IV. Jest patronką m. in.: Asyżu, klarysek, chorych na oczy, radia, telewizji i malarzy.

Św. Franciszek – gigant świętości

Emerytowany Papież w audyencji generalnej w 2010 r. powiedział, że św. Franciszek to „prawdziwy gigant świętości, który nie przestaje fascynować wielu osób w każdym wieku i wszystkich religiach”. Ten święty właściwie nazywał się Jan Bernardone, przyszedł na świat 1182 r. w Asyżu. W młodości nie szczędził pieniędzy na wystawne ucztę i drogie ubrania. W 1202 r. wziął udział w wojnie między Asyżem a Perugią. Pewnej nocy miał sen, w którym usłyszał wezwanie Boże. Postanowił zmienić swoje dotychczasowe życie. Oddał



się pokucie i modlitwie. Pewnego dnia w kościele św. Damiana usłyszał głos: „Franciszku, napraw mój Kościół”. Od razu wziął się do działania. Choć nie obyło się to bez małych przeciwności i problemów ze strony własnego Ojca, dalej kontynuował swoją misję głoszenia Ewangelii i odbudowy Kościoła, nie tyle w formie materialnej, ale w duszach ludzkich. W 1209 r. spisał propozycję życia w ubóstwie według rad ewangelicznych. Udał się z tą ideą do Rzymu, aby przedstawić to Papieżowi. Innocenty III zatwierdził jego regułę. Już dwa lata później, dzięki św. Klarze, która była wierną towarzyszką duchową św. Franciszka, powstał Zakon Ubogich Pań, tzw. klaryski. W 1219 r. spotkał się z sułtanem Melekiem-el-Kamelem, wobec którego świadczył o Jezusie. Zmarł w wieku 45 lat, z psalmem 141 na ustach. Dwa lata po śmierci został kanonizowany. Patronuje wielu zakonom

m. in.: franciszkanom, kapucynom, albertynom czy bernardynek, ponadto aktorom, ekologom czy więźniom.

Relacja Klary z Franciszkiem

Jan Paweł II powiedział w 1982 r. do sióstr klarysek w Asyżu o Franciszku i Klarze: „, *Trudno jest rozdzielić te dwa imiona. Są to dwie niezwykle postacie, dwa niezwykle zjawiska, legendy świętości. Dwa imiona: Franciszek i Klara oznaczają rzeczywistość, którą można zrozumieć tylko w kategoriach chrześcijańskich i duchowych.*” Klara zobaczyła we Franciszku żywą Ewangelię. Zakochała się po uszy w ubogim Franciszku i w ubogim Chrystusie. To nie były dwie miłości, ale jedna miłość. Trzeba przyznać, że Franciszek nieco zamieszał w życiu młodej panny, ale to dzięki niemu odkryła drogę powołania i odnalazła swego duchowego brata. Ta miłość doprowadziła ją do tego, że wieku 18 lat potajemnie



opuściła dom i w Porcjunkulii otrzymawszy habit zakonny dała początek zgromadzeniu Sióstr klarysek. Franciszka i Klarę połączyła bezgraniczna miłość do Pana Boga, obydwójce pochodzi z zamężnych rodzin, razem poszli za Jezusem wybierając drogę ewangelicznego ubóstwa. Gdy Franciszek się nawrócił, Klara była młodą dziewczyną, dlatego trudno mówić o jakiejś wielkiej miłości, ale łączyła ich wyjątkowa relacja, która ostatecznie

znalazła swoje uwypuklenie w oddaniu swojego życia Jezusowi. W pismach Klary jest wiele momentów, gdzie przywołuje postać biedaczyny z Asyżu. Najczęściej określa go mianem „Ojciec”. Uważa go za Ojca jej nawrócenia, gdyż pod wpływem jego nauczania i przykładu życia postanowiła oddać się Bogu. Nazywa go też Ojcem wspólnoty, ponieważ to on jest założycielem II Zakonu oraz z jego woli siostry zamieszkały przy kościele San Damiano. W tych pismach wyraźnie widać, że Klara we Franciszku widzi wzór i autorytet. Był dla niej duchowym kierownikiem i nauczycielem życia ewangelicznego. Widziała w nim mężczyznę, którego Bóg obdarzył niezwykłymi łaskami i darami. Dodatkowo w tym wszystkim Klarę przenika wielka i czuła miłość do Jezusa oraz głębokie zapatrzenie w Mistrza. Wszystko odnosiła do Niego, jej wzrok był nieustannie w Nim utkwiony. Niewątpliwie, bez Św. Franciszka wiary Klary nie rozpałaby się tak mocno.

Bibliografia:

- „Święci Franciszek i Klara z Asyżu – Pisma.” Wydawnictwo M, red. Kajetan Ambrożkiewicz OFM Cap
<https://www.przewodnik-katolicki.pl/Archiwum/2005/Przewodnik-Katolicki-39-2005/Archidiecezja-Poznanska/Swieta-milosc-Franciszka-i-Klary>
<https://www.franciszkanie.pl/artykuly/o-tym-jak-sw-klara-poznala-sie-ze-sw-franciszkiem>
<http://www.kety.klaryski.org/aktualnosc/232-w-przyjazni-ze-sw-klara>
<https://ruda-parafianin.pl/swi/k/klaz.htm>

Ilustracje:

- <https://pixabay.com/pl/photos/%c5%9bwi%c4%99ta-klara-z-asy%c5%bcu-katolicki-1584503/>
<https://pixabay.com/pl/vectors/%c5%9bwi%c4%99ty-franciszek-z-asy%c5%bcu-jezus-5052945/>
<https://pixabay.com/pl/photos/mnich-ogr%c3%b3d-rze%c5%babiarski-sta-tua-1616346/>

GODNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA I RODZINY A TECHNIKI SZTUCZNEJ REPRODUKCJI



Dk. Dawid Mąka, Rok V

Instytucja małżeństwa znana jest od zawsze. Zjawisko to ma miejsce we wszystkich kulturach i regionach świata. Jest więc instytucją naturalną, która godność swoją czerpie z tajemnicy stworzenia. Dwa opisy stworzenia znajdujące się w Księdze Rodzaju wskazują na ten fakt. Podkreślają bardzo ważne aspekty: stworzenie kobiety i mężczyzny na obraz i podobieństwo Boże, zróżnicowanie płciowe, także ich komplementarność i zjednoczenie w jedno ciało. Pismo Święte jest pełne różnych odniesień do małżeństwa i rodziny, które wskazują na jego godność i status. Przykładem może być Księga Tobiasza, która nadaje małżeństwu charakter niemal sakramentalny i podkreśla, że związek dwojgu ludzi to ciągłe budowanie relacji, opartej na wierności i miłości. Małżeństwo szczyt znajduje w Chrystusie, który podniósł je do godności sakramentu i przywrócił jego pierwotny zamysł, czyli nierozzerwalność: „Co Bóg złączył człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10,9).



Małżeństwo ze swej natury charakteryzuje się płodnością. Aby mówić o płodności to należy pamiętać o integralnej wizji człowieka. Jedynie patrząc na człowieka w całości, w jego wymiarach: psychicznym, duchowym i cielesnym możemy mówić o prawdziwej wizji płodności małżeńskiej. Integralną wizję człowieka można określić jednym słowem – *Osoba*. Charakterystycznym elementem tworzącym osobę jest jej rys relacyjny. W małżeństwie są tak głębokie relacje, że zwińczenie znajdują w całkowitym zjednoczeniu – akcie małżeńskim. Jeśli dołożymy do tego powołanie każdego człowieka do życia w czystości, czyli życia z czystym sercem oraz powołanie do przekazywania życia dostajemy pełny obraz małżeńskiej płodności. Owocem płodności małżeńskiej jest dziecko, mimo, że celem aktu seksualnego nie jest tylko prokreacja, ale także zjednoczenie małżonków. Bez względu na wszystko dziecko zawsze jest darem Boga, dzięki współpracy małżonków ze Stwórcą.

Od 1978 roku tradycyjne rozumienie małżeństwa i płodności zostało zachwiane, gdyż w tym roku urodziła się Louise Brown, czyli pierwsze dziecko poczęte poza organizmem matki. Metody sztucznego zapłodnienia są aktualnie bardzo różne. Potocznie ludzie nazywają je wszystkie nazwą *in vitro*, jednak oficjalna nazwa tych metod to ART lub TSR, czyli Techniki Sztucznej Reprodukcyjności lub Techniki Wspomaganej Rozrodek. Są to wszystkie zabiegi, które obejmują pracę z komórkami jajowymi, nasieniem i/lub zarodkami. Technik tych jest bardzo wiele i wciąż powstają kolejne, jednak w dużym uogólnieniu można podzielić je na Zapłodnienie Wewnątrzustrojowe (*in vivo*), oraz bardziej znane w przestrzeni publicznej Zapłodnienie Pozaustrojowe (*in vitro*). W ramach tych obu trzeba także powiedzieć o wewnętrznym podziale na zapłodnienie homologiczne (odbywające się w ramach małżeństwa/partnerstwa np. komórka jajowa i plemnik pochodzą od małżonków), heterologiczne (odbywające się przy udziale „osób trzecich” np. dawczyni komórki jajowej jest spoza małżeństwa).



W ramach zapłodnienia (in vivo) najbardziej znaną metodą jest IUI czyli sztuczna inseminacja, która polega na unasiennieniu domacicznym tzn. przeniesieniu nasienia męża lub dawcy do macicy kobiety. W ramach zapłodnienia (in vitro) można wymienić często stosowaną metodę zapłodnienia poza ustrojem matki ICSI. Ta metoda polega na cytoplazmatycznej iniekcji plemnika do komórki jajowej, czyli wszczepienia plemnika do komórki za pomocą specjalnej „igły” w laboratorium.

Przyszła czas na zadanie pytania: Czy ART sprzeciwiają się godności małżeństwa i rodziny? Odpowiedź brzmi: Tak, sprzeciwiają się godności małżeństwa i rodziny. Można wymienić następujące powody:

- zapłodnienie nie odbywa się przez zjednoczenie tylko przez techniczną procedurę, co oddziela znak jednoczący małżonków od aktu prokreacyjnego, a powinny stanowić one jedność
- dziecko traktowane jest przedmiotowo (np. wybiera się z powstałych zarodków najlepiej rokujące, a pozostałe zamraża się)
- kobieta jest poddawana terapii hormonalnej

- występuje większe ryzyko śmierci embrionów, niż naturalnie, a także większe ryzyko ciąży mnogich
- wszczepia się od 1 do 4 embrionów, gdy jeden się zagnieżdży resztę się usuwa
- nasienie pozyskuje się przez masturbację, często przy oglądaniu pornografii itd.
- istnieją banki spermy i banki embrionów w konsekwencji rodzice biologiczni mogą być inni niż rodzice wychowujący dziecko, a dziecko ma prawo do bycia wychowanym przez rodziców biologicznych itd.

Można by wymieniać wiele elementów, jednak bez względu na to, czy wyeliminowano by wszystkie negatywne działania, to Techniki Sztucznej Reprodukacji zawsze pozostaną niegodziwe z punktu widzenia moralnego i godzić będą w godność małżeństwa i rodziny, gdyż są one zawsze procedurą techniczną, a nie efektem zjednoczenia małżonków.

Bibliografia:

K. Szynceł, Sztuczne Zapłodnienie, Kraków 2010 – Wobec in vitro-genetyczne, moralne, filozoficzne, teologiczne i prawne aspekty zapłodnienia pozaustrojowego, red. J. Grzybowski, F.L. de Berier, Kielce 2017. – A. Sarmento, Małżeństwo Chrześcijańskie, red. K. Gryz, Kraków 2002

Ilustracje:

<https://wazektomiablog.com/nowoczesne-planowanie-rodziny-pelna-rodzina/> <https://westfaironline.com/140410/fairfield-county-fertility-clinic-reaches-antitrust-settlement-with-state/>

„ACADEMICA, CZYLI KRÓTKI TEKST NIESPONSOROWANY Z LOKOWANIEM PRODUKTU”

Ewelina Lasko, pracownik biblioteki seminaryjnej

ACADEMICA – to krótkie sło- wyprzedzeniem terminy na wo gości w ostatnim czasie terminal. Studenci przychodzą w tarnowskim Seminarium na do Biblioteki przed zajęciami ustach wszystkich. Sprawczy- z nadzieją, że wczesną ranną nie całego zamieszania, biblio- porą uda im się zalogować... tekarki z uczelnianej księżni- Ale jakże płonne są ich nadzie- cy, bynajmniej nie wyglądają je! Wszak głodni wiedzy alumni na zawstydzone tym faktem! czasu bynajmniej nie marnują A nawet, budząc powszechnie i każdą nanosekundę przerwy oburzenie, z wręcz nieprzyzwo- przeznaczają na korzystanie itą satysfakcją malującą się na z oferowanych w ramach ACA- twarzach, obserwują rosnące DEMIKI dobrodziejstw. Mało w imponującym tempie staty- tego! Zdarza się, że wyposażo- styki odwiedzin. Drzwi prowa- ny w prosto z Grecji przybyłe dzące do Czytelni i Wypożyczal- młode ziemniaki, oczekujący ze ni wspomagane mechanizmem stoickim spokojem w kolejce do samozamykacza zamknąć się kasy w jednym z miejscowych nie są w stanie! Azaliż da się za- dyskontów, samotny człowiek, tamować napływający w biblio- nadstawiając dyskretnie swe teczne podwoje z niesłabnącą gumowe ucho i zapuszczając siłą strumień rozentuzjazmo- delikatnie żurawia w stronę wanych Czytelników? Na szczę- stojącej za nim grupki miej- ście niepodobna! Profesorowie scowych książkofilów, posły- rezerwują z kilkumiesięcznym szy wieść, jakoby w Bibliotece

WSD dostępne były – o dziwo! ło, no bo przecież dla każdego – książki i, nie zważając na pro- starczy), to być może, odwie- testy ekspedientki, beztrosko dzając Bibliotekę, czy raczej porzuca towar i rusza czym prę- w przerwie między wykładami, gdzie mi, zmierzając do toalety, za- napotyka tłum równie łąsych uważyliście wiszące nieśmiało na poszerzanie swych horyzon- na drzwiach Czytelni ogłosze- tów, złaknionych dostępu do nie o możliwości skorzystania wiedzy i żądnych obcowania z naszej nowej usługi. A czym z kulturą Czytelników. Niepraw- właściwie jest ta zachwalana dopodobne? Może lekko... No przez nas ACADEMIKA? Mó- dobra, bardzo, ale jakże piękna więc najprościej, to ogromna to wizja! No bo niestety, z tymi cyfrowa biblioteka i choć se- tłumami w Czytelni ostatnio minaryjna do maluteńkich nie różnie bywa, a i z zaintereso- należy, to jednak nasze zasoby waniem kleryków księgozbio- są dużo, żeby nie powiedzieć rym Biblioteki słabiutko, oj dużo, dużo, dużo mniejsze. Na słabiutko. A szkoda, bo mamy stronie internetowej ACADEMI- w naszej Bibliotece prawdzi- KI możemy przeczytać, że jest we skarby! Ale o tym może in- to darmowa wypożyczalnia, nym razem... Dziś chcę Wam umożliwiająca korzystanie ze bowiem opowiedzieć o wspo- zbiorów cyfrowych Bibliote- mnianej we wstępie ACADE- ki Narodowej¹. Dla osób mniej zaznajomionych ze sprawami bibliotecznymi spieszę wyja- by w wyścigu ku seminaryjnej śnić, że Biblioteka Narodowa to książnicy znokautować kolegę największa w Polsce biblioteka, (w sumie lepiej, żeby do takich aktów przemocy nie dochodzi-

¹ *Academica*, <https://www.academica.edu.pl>, 3.05.2022.

której misją „jest gromadzenie i wieczyste archiwizowanie do- robku piśmienniczego Rzeczy- pospolitej Polskiej”². Uogólnia- jąc, powinniśmy w niej znaleźć wszystko (książki, czasopisma, druki ulotne, nuty, mapy, na- grania dźwiękowe i audiowi- zualne, publikacje elektronicz- ne, ryciny, rysunki, fotografie czy rękopisy), co publikowane w Polsce, dotyczące Polski lub wydawane przez Polaków. Cie- kawie, czy ktoś z Was, czytając teraz ten artykuł, pomyślał o Waszych seminaryjnych pe- riodykach, a tak się składa, że każdy ze starannie przez Was przygotowywanych numerów „Poślij Mnie” czy „Barki” rów- nież trafia jako egzemplarz obowiązkowy do księgozbioru Biblioteki Narodowej. A zasoby te są naprawdę przepastne! Takie, że, parafrazując, choćby przyszło tysiąc bibliotekarzy i każdy zjadłby tysiąc kotle- tów, i każdy nie wiem, jak się wyteęzał, to nie udźwigną taki to ciężar³. No naprawdę! A od

niedawna znaczna część tego księgozbioru jest dostępna na jednym z naszych komputerów w Czytelni! W chwili, gdy czyta- cie ten tekst, pewnie podane przeze mnie dane nie będą już aktualne, gdyż ilość publikacji dostępnych w ACADEMICE ro- śnie w zadziwiającym tempie, ale, gdy przed chwilą sprawdzałam najświeższe dane (jest 3 maja, a ja zamiast grillować karkówkę, zdecydowałam się specjalnie dla Was popełnić ten artykuł), w ramach pro- jektu skorzystać już można z **3 618 819** zeskanowanych po- zycji. Sami przyznacie, że jest to rezultat niebagatelny, zwłasz- cza, jeśli zestawimy go z księ- gozbiorem naszej Biblioteki li- czącym w zaokrągleniu 200 tys. egzemplarzy. Znacznie szerszy jest również zakres dziedzi- ny udostępnianych w ramach ACADEMIKI publikacji. W semi- naryjnej Bibliotece zasadniczym kryterium kompletowania zbio- rów jest tematyka, dlatego gromadzimy głównie materia- ły z teologii, filozofii, historii, psychologii itp., czyli dyscyplin

² Biblioteka Narodowa, <https://bn.org.pl>, 3.05.2022.

³ J. Tuwim, *Lokomotywa*, w: *Wielka księga polskiej poezji*, Poznań: Publicat,

2010, s. 67.



23- 24.04. DZIEŃ SKUPIENIA
- KS. JACEK NOWAK



30.04.NABOŻEŃSTWO SŁOWA
- KS. MIROSLAW ŁANOSZKA



01.05.
KONCERT CHÓRU PUELLAE ORANTES



03.05
MSZA PATRIOTYCZNA Z OKAZJI 3 MAJA



09.05.UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE
W SZCZEPANOWIE



20.05.
PRZYSIĘGA PRZED DIAKONATEM

TARNÓW



NEO

*„Ten, kto Mnie spożywa,
będzie żył przeze Mnie”
(J6,57b)*





PREZBITERZY



2022 WYŻSZE SEMINARIUM DUCHOWNE W TARNOBREZG





28.05.ŚWIĘCENIA KAPLAŃSKIE



31.05. EUCHARYSTIA NEOPREZBITERÓW



01.06. PIELGRZYMKA DO TUCHOWA



11.06. MISTRZOSTWA W PIŁKĘ NOŻNĄ



**12.06. POŚWIĘCENIE WITRAŻY
W KAPLICH BŁ. ROMANA SITKI**



16.06 - PROCESJA BOŻEGO CIAŁA

pań. Korzystanie jest całkowicie bezpłatne. Zakładamy tylko w ciągu ok. 8 sekund konto, które daje Wam dodatkowe możliwości typu: rezerwacja, przeszukiwanie czy drukowanie dokumentów, wgląd w metadane, zapisywanie plików, dodawanie publikacji do ulubionych lub stosowanie różnych form podglądu. Obsługa jest naprawdę prosta jak przymierzając, budowa pyzy. A gdybyście mieli jakieś pytania, to zawsze można śmiało się do nas zwrócić lub samodzielnie poznać AKADEMIKĘ przy pomocy jej strony internetowej czy dostępnego w Czytelni poradnika. No i, żeby nie było, będę szczerza i brutalna... Wiem, że czytanie książki na terminalu w Czytelni, może nie być zbyt komfortowe, zwłaszcza jeśli krzesło do miękkich nie należy, savoir-vivre nie pozwala na przyjęcie wygodnej pozycji, a ten komputer z AKADEMIKĄ żółwi się niemiłosiernie, ale jeśli alternatywą jest podróż do Warszawy lub wydanie sporej gotówki na zakup książki, potrzebnej nam przez tydzień, to chyba warto się pomęczyć. Zwłaszcza, że swą wizytą sprawi się ogromną radość pracującym w WSD bibliotekarkom.



MĘSKA DUCHOWOŚĆ – W POSZUKIWANIU SIĘ

Krzysztof Więckowski, Wspólnota Mężczyzn św. Józefa

Urodziłem się w 1978 roku – po- ka Moniki i Marcina Gajdów
czątek mojego życia to rozpo- „Rozwój Jak współpracować
częcie pontyfikatu Jana Pawła II. z łaską?” W tej książce poja-

Piszę o tym na samym po- wia się pojęcie DDD (Dorośle
czątku, ponieważ nauka pły- Dzieci Dysfunkcyjne) to poję-
nająca z ust Jana Pawła II jest cie jest dużo szersze, zapewne
jak ziarno. W moim przypadku w obecnych czasach dotyczy
musiałem długo czekać, aby za- wielu ludzi. Niestety każdy ho-
cząć zbierać plony ... lizm doprowadza do dysfunkcji

W oczach wielu współcze- w rodzinie. W tej samej książce
snych mógłbym się dać zaszu- pojawia się pojęcie DDB (Doro-
fladkować w ramy DDA (Dorośle słe Dziecko Boga). Dla mnie to
Dziecko Alkoholika). Taka łatka był punkt wyjścia do zerwania
może być pokusą do ucieczki z myśleniem, że jestem ofiarą
przed podjęciem pracy nad sobą, trudnych relacji rodzinnych.
przed rozwojem osobisty oraz Rozpocząłem bardzo trudną
duchowym. walkę nad rozwojem osobistym

Można chwycić się myśli, że rozumianym wielopłaszczyzno-
skoro mam deficyty emocjo- wo, od budowania nowych re-
nalne z pierwszych lat mojego lacji z bliskimi mi osobami do
dzieciństwa to już nigdy ich nie rozwoju duchowego.
nadrobię. Na wszystkie te elementy

Jest w tym dużo prawdy, składa się suma wcześniejszych
jednak jest to droga na skróty. decyzji, które często były po-
Będąc już dorosłym mężczy- dejmowane intuicyjnie.
zną, wpadła mi w ręce książ-

W tym miejscu przychodzą mi na myśl słowa Jana Pawła II gdzie na Błoniach Krakowskich podczas jednej z pielgrzymek do Polski mówił, że siła do życia płynie z rodziny. „Rodzina musi być Bogiem silna.”

Usłyszałem te słowa osobiście, chciałem być na tym spotkaniu z Ojcem Świętym dokonałem wyboru i pojechałem na Błonia Krakowskie. Nie rozumiałem tych słów w duchu, sprzeczałem się z nauczaniem Ojca Świętego. Rodzina kojarzyła mi się z przemocą, rozczarowaniem, brakiem stabilności.

W okresie dojrzewania najlepiej czułem się poza domem, pośród rówieśników. Niestety taka ucieczka i różne wybory doprowadziły mnie do trudnych doświadczeń.

Skutecznie zagłuszałem w sobie głos Boga, który za mną wołał.

Mimo to troskliwy Tata nie pozwolił mi na zmarnowanie życia i oddalenie się Niego – On ciągle walczył o moje serce.

Po 27 latach życia jako singiel w sakramencie małżeństwa, ślubowałem mojej żonie



Ani: miłość wierność, uczciwość małżeńską. Dla mnie osobiście ten sakrament był krokiem miłowy w rozwoju duchowym.

Sakrament małżeństwa był poprzedzony szukaniem ludzi oraz miejsc, w których mogliśmy razem uczyć się jak żyć w nowej budzącej się do życia rodzinie.

Jako narzeczeni żyjąc w dwóch miastach niedzielą Eucharystię przeżywaaliśmy, albo u dominikanów w Krakowie albo na Tratwie w Tarnowie, gdzie ks. Artur Ważny prowadził nas przez Ewangelię.

Świadomość, że zaczynamy budować naszą rodziną na bardzo trudnych doświadczeniach (zwłaszcza moich) była ogrom-

ny wyzwaniem. Myślę, że oboje nie zdawaliśmy sobie sprawy z dźwiganych przez nas ciężarów, gdy stając na ślubnym kobiercu.

Pierwsze lata małżeństw to był czas oczyszczania. Gdyby nie wiara w moc sakramentu już dawno powiększylibyśmy statystyki rozwodów w Polsce.

Narodziny pierwszego dziecka, które zbiegły się to z dramatyczną śmiercią mojego ojca, wywołały we mnie (w nas) ogromny szok emocjonalny.

W tym miejscu pragnę dodać, że nie zdawałem sobie sprawy jak wielka więź łączy

mnie z moim ojcem. Mimo że przez wiele lat był dla mnie jak oprawca to w chwili kiedy dowiedziałem się o jego śmierci wyzwoliło się we mnie uczucie najczystszej miłości, jaką może obdarzyć syn swojego ojca.

To uczucie zostało przyćmione pamięcią o zadanym bólu i musiałem poczekać, aż dokona się w moim życiu kolejny etap rozwoju duchowego.

Na pewnym etapie życia małżeńskiego mój ból i rozczarowanie samym sobą dopro-

wadziły do kryzysu. Będąc mężem z dziesięcioletnim stażem oraz ojcem dwóch synów usłyszałem od żony, że nie chce dłużej żyć ze mną i z duchem mojego ojca.

Ze skulonym ogonem wróciłem do domu rodzinnego, aby po trzech dniach go opuścić, już nie z perspektywy DDA lecz DDB.

Ta przemiana mogła się dokonać w takim czasie tylko za sprawą uzdrowienia z relacji, a w dalszym etapie utrzymania

tego uzdrowienia poprzez świadomą pracę oraz szereg wyborów.

W styczniową noc w 2015 roku trzeciego dnia mojej wielkiej ciemności stojąc pod gołym niebem krzychałem do Boga Ojca: nie potrafię być mężem, nie potrafię być ojcem, nie potrafię kochać!!!

Po wykrzyczeniu tych słów w mojej wyobraźni zobaczyłem scenę z Ewangelii, gdzie św. Józef w nocy szykuje osiołka, a następnie z Maryją i dzieckiem Jezus ucieka do Egiptu.

Z takim obrazem usnąłem, na drugi dzień podczas Mszy

świętej usłyszałem słowa kapłana: „Moc w słabości się doskonali”. Rozmyślając nad tym co przeżywam uświadomiłem sobie, że św. Józef, który został postawiony w bardzo trudnej sytuacji, której pewnie po ludzku nie rozumiał, wykazał się odpowiedzialnością – której mi zabrakło.

W tej krótkiej medytacji cały deficyt braku ojca, który w so-

bie nosiłem został wypełniony ojcostwem na wzór św. Józefa.

Wcześniej nie umiałem sobie wyobrazić (poczuć) miłości Boga Ojca przez pamięć moich doświadczeń z dzieciństwa.

To był pierwszy krok w kolejnym etapie rozwoju duchowego, od tamtego wydarzenia minęło już wiele lat i ciągle muszę walczyć o rozwój swój, mojej żony, moich dzieci, ludzi których Bóg stawia na mojej drodze.

Każdego dnia muszę dokonywać wyborów – ufam, że za większością z nich stoi moja współpraca z łaską oraz z Duchem Świętym.

Pierwsze kroki, aby żyć w zgodzie z Bogiem nie są łatwe. Ja sam wiele razy musiałem przezwyciężyć moją pychę oraz dumę. Na szczęście dobry Bóg stawia na naszej drodze wielu dobrych ludzi – wystarczy być czujnym i słuhać uważnie.

Ogromną rolę w obecnym rozwoju mojej du-



chowości/męskości stanowi przekonany, że kierując się tą grupą Mężczyzn św. Józefa w Tarnowie. Każdy wspólny Różaniec, który odmawiamy idąc na górę św. Marcina jest wyborem życia w zgodzie Bogiem Ojcem.

Każda wspólna modlitwa rodzinna, każda niedzielna Eucharystia – jest kolejnym krokiem w rozwoju duchowym. Jestem

przekonany, że kierując się takimi wyborami wraz z bliskimi mi osobami pielgrzymujemy do Domu Ojca...

Ilustracje:

<https://unsplash.com/photos/REKXJ-7Jhwil>

<https://unsplash.com/photos/bH-7kZoyazBo>

<https://unsplash.com/photos/zelzy-HcaofQ>



DUCHOWOŚĆ KOBIETY – W POSZUKIWANIU PIĘKNA

s. Sylwia Kantor

Na samym początku chcę podkreślić, że to wszystko co tutaj przeczytasz jest próbą nazwania i podzielenia się własnym doświadczeniem, przeżywaniem duchowości z perspektywy tego, kim jestem. Może dojdziesz do wniosku, że fundamentem mojej duchowości jest Relacja, która daje Życie?

Duchowość rozumiem jako całość tego, co się wydarza między mną a Bogiem. Szczerze, mam trudność z definiowaniem tej przestrzeni, może przez to, że jest tak bliska. Uważam, że duchowość jako ścieżka naszej relacji z Ojcem jest jedna, tylko różnimy się w sposobie jakim nią kroczymy. Te różnice wpływają właśnie z tego, kim jesteśmy. Przeżywam swoją duchowość jako kobieta, która oddała swoje życie Jezusowi,

na służbę miłości, poprzez śluby zakonne. Chciałabym przedstawić owe przeżycia w trzech odniesieniach: do siebie, Boga i drugiego. Patrząc na nie przez pryzmat cech, które uważam za najbardziej charakterystycz-



ne dla kobiet. Pierwszą cechą, która bardzo mocno wpływa na to, jak przeżywam rzeczywistość, jest z pewnością relacyjność. Czyli moja otwartość na drugiego, chęć bycia obok, taka naturalna predyspozycja do towarzyszenia. Bycie w relacji z sobą, w kontakcie z tym, co przeżywam, odczuwam. Tak, to wchodzenie do świata emocji, który jest tak bardzo bogaty, intensywny, piękny i trudny momentami. Ta predyspozycja zwracania się ku Drugiemu, potrzeba przynależności, otwiera na spotkanie z Tym, który Sam w swej istocie jest Relacją Miłości. To takie zwyczajne, codzienne szukanie

śladów Jego obecności, w tym, co przynosi nowy dzień. To również bycie obok człowieka, którego On stawia na moich ścieżkach. Towarzystwo mu w jego drodze – bardzo mnie fascynuje. W tej relacyjności mocno doświadczam Bożej obecności. Każdego dnia dostrzegam jakieś małe promyki, takie ukryte wyznaczniki: "Kocham Cię" jakie Bóg kieruje do mnie, właśnie poprzez relacje. To wcale nie są jakieś wielkie rzeczy, to spojrzenie dziecka pełne miłości, promień słońca czy kupiony przez współsiostrę baton. W tej codziennej sieci relacji widzę Jego Miłość i troskę.



Drugą cechą jest empatia, współodczuwanie, próba postawienia się w czyjejś sytuacji. Zapytasz może jak to działa w kontekście mojej własnej osoby. To jest coś, czego ciągle się uczę, proces polegający na podchodzeniu do siebie z takim nastawieniem jak do przyjaciółki. Bycie po swojej stronie. W odniesieniu do Boga próba wczucia się w to, co On może przeżywać. Tutaj jakoś mocno przychodzą mi na myśl medytacje i szczególnie zwracanie uwagi na to, co mógł czuć Jezus, jak i ci, którzy do Niego przychodzili. Jak ja poczułabym się, gdybym została tak potraktowana. Przejawia się to również w relacjach z drugim człowiekiem. Czym? Przede wszystkim chęcią zrozumienia. Trzecim pryzmatem, przez który chcę spojrzeć na duchowość, tak bardzo kobiecym, jest dawanie życia. Jak ja, jako siostra zakonna daje życie sobie? Po pierwsze próbując odkrywać Boży zamysł względem mnie. Żeby coś dać, trzeba to posiadać, tutaj jest przestrzeń na przyjęcie tego, jak to moje życie wygląda. Tego co piękne, ale też tego co kruche i słabe, ciągle takie nieporadne. Staram się pracować nad tym, by być dobrym narzędziem w dłoniach Stwórcy. W tym miejscu jakoś mocno myślę o ważności kierownictwa duchowego. Jak wiemy, nikt nie jest dobrym sędzią we własnej sprawie. Dla mnie osobiście to coś tak bardzo istotnego, że nie mogę o tym nie wspomnieć. Ogrom łask, światła i miłosierdzia, dociera do mnie od Boga za pośrednictwem kierownika. Tutaj taka typowo kobieca przestrzeń, zapotrzebowanie na to, by siebie usłyszeć, wtedy łatwiej mi jest zrozumieć, znaleźć rozwiązanie. W relacji do Boga to oddawanie, powierzanie Mu tego, co od Niego otrzymałam. Również troska o to, by nie stracić tego, poprzez co On uczynił mnie wyjątkową i niepowtarzalną. Dawanie życia w kontekście bliźniego, to nade wszystko zanoszenie w modlitwie tego drugiego, Panu, który jest pełnią życia. Jestem nauczycielem wychowania przedszkolnego



go. Jak daję życie dzieciom, którym na co dzień posługuję? Staram się po prostu być towarzyszką ich odkryć, fascynacji światem. Uczę się razem z nimi siebie, swojej emocjonalności, swych granic. Dbać o ich samodzielność jak i umiejętność komunikowania swoich potrzeb i proszenia o pomoc. Kroczyć razem drogami wiary, odnosząc nasze życie do Kogoś większego niż my sami. Im bardziej jestem dla nich, tym tak naprawdę więcej otrzymuje, więcej życia płynie przeze mnie. Idąc za myślą Jana Pawła II zawartą w słowach: "Człowiek jest drogą Kościoła" warto pochylić się nad darami, jakie Bóg złożył w kobiecym sercu, które tak naturalnie jest

zwrócone ku drugiemu i czerpać ze skarbcza bożej hojności.

Pan Jezus, powiedział: „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu” (Dz 20,35) jest we mnie wdzięczność, że mogłam podzielić się z Tobą swoim doświadczeniem. Odkrywając przy okazji na nowo, jak bardzo jestem obdarowana w swej kobiecości i chwala Panu za to.

Ilustracje:

<https://unsplash.com/photos/D-N8O-jfH5o>

<https://unsplash.com/photos/zmFrgKEyfdg>

<https://unsplash.com/photos/Zy-SVEbGBNxX>



Tomasz Kwiek, Rok I

PRZECIWIENSTWA SIĘ PRZYCIĄGAJĄ

Obecne czasy można nazwać kryzysem męskości i kobiecości. Świat zatarł nasze prawdziwe marzenia, zamaskował je i często wymaga od nas zupełnie czegoś innego niż to, co leży w naszej naturze i w naszych sercach. Żebyśmy byli szczęśliwi, musimy poznać i realizować te pragnienia, które zostały wpisane w nasze jestestwo już w momencie stworzenia. Aby się zastanowić nad tęsknotami ludzkimi, nie możemy mówić o każdym jak o tym samym człowieku: musimy najpierw rozróżnić kobietę od mężczyzny. Okazuje się, że stereotypowe powiedzenie, że jedno pochodzi z Wenus, a drugie z Marsa, ma w sobie pewną prawdę. Ciekawą rzeczą jest to, że chociaż są to dwa całkowicie różne światy, nasze pragnienia zachodzą na siebie i wręcz można powiedzieć, że nie da się ich zrealizować bez tej drugiej osoby. Za kolejnością opisu stworzenia według Księgi Rodzaju najpierw przyjrzymy się mężczyźnie, potem kobiecie, a następnie temu jednemu ciału, które powstaje dzięki ich połączeniu.

Doskonale wiemy, że dzieciństwo to etap, kiedy jesteś najprawdziwszi; mówimy to, co mamy na myśli, nie jesteśmy ograniczeni przez funkcjonujące w świecie normy. Kiedy więc popatrzymy na chłopców i na ich marzenia, dostrzeżemy, że ich największym pragnieniem jest bycie dzielnym wojownikiem, a najczęstszymi zabawkami w pewnym etapie są miecze i pistolety z plastiku – a jeśli ich nie ma, za miecz świetlny służy kawałek patyka znaleziony na podwórku, a pistolety skleja się z chrupków



kukurydzianych. Na tym etapie chłopcy raczej nie marzą o garnia-
ku i krawacie, a zamiast tego wybierają hełm z klocków. W serce
mężczyzny bowiem są wpisane trzy pragnienia: **przygoda, bitwa
i ocalenie pięknej.**

Pierwsze z nich dotyczy pewnego ryzyka – mężczyzna chce
coś zdobyć, coś osiągnąć, coś przeżyć, żeby udowodnić swoją
wartość – motyw ten jest często obecny w filmach takich, jak np.
James Bond. Ze względu na to pragnienie mężczyzna wybiera
często rzeczy wbrew zdrowemu rozsądkowi, bo chce się z czymś
zmierzyć i to pokonać; kiedy natomiast zaczyna z czegoś rezy-
gnować, wybierać bezpieczniejsze drogi lub czekać, traci swoją
energię i zaczyna się dusić, a to wszystko jest widoczne w rela-
cjach międzyludzkich. Zamiast “tak” zwykle odpowiada “nie”,
bo tak jest bezpieczniej, a wszystko to bierze się z tego, że po
prostu się boi. Dla każdego z nas ta przygoda jest inna: jeden
wybierze się na samotne zdobywanie szczytów górskich, inny
wybierze spływ kajakiem a jeszcze inny zacznie pisać książkę –
po prostu realizuje to, czego tak naprawdę pragnie.

Kolejnym pragnieniem jest stoczenie bitwy, bo każdy z nas chce zaangażować się w pewną misję, która jest większa od niego samego; mieć jakiś konkretny cel w swoim życiu i do niego dążyć, pokonując wszelkie trudności i pokazując swoją siłę, a nie uciekać przed problemami czy to w życiu społecznym, czy rodzinnym – łatwiej bowiem jest zająć się skręcaniem mebli niż pogodzić się z żoną albo skosić trawę niż porozmawiać z nastoletnią córką o jej problemach. Prawdziwy mężczyzna mówi to, co myśli, a nie sabotuje swoją siłę – nie udaje, a działa.

Ostatnim pragnieniem jest zdobycie pięknej. To właśnie kobieta nadaje sens temu wszystkiemu, bo mężczyzna chce być dla niej bohaterem, to dla kobiety podejmuje bitwę; nie ma nic bardziej motywującego dla nas od pięknej kobiety (w końcu jest ona pewnego rodzaju odbiciem doskonałości Boga) – bo gdyby nie ona, zostałaby tylko misja, a po co ją podejmować, jak nie ma dla kogo?

A co to znaczy być kobietą? Ciężko jest odpowiedzieć na to pytanie, bo cały czas wydaje się, że jest za bardzo taka, a z drugiej strony za mało taka. Za bardzo uparta, zbyt wyzywająca, a z drugiej strony nie dość pewna siebie, piękna etc. Z jednej strony kobiety chcą być jak mężczyźni, nie





chcą być gorsze, ale kiedy takie się stają, czegoś im brakuje, bo przecież nie chcą być mężczyznami, tylko kobietami. Znowu, analogicznie, przez to, czego pragnie mała dziewczynka, zauważamy naturalne tęsknoty kobiety. Pierwszy okres ich życia jest przepełniony różnego rodzaju przebierankami, jakimiś występami teatralnymi czy śpiewaniem, ale zawsze tak, by inni to widzieli i podziwiali – w serce kobiety bowiem również wpisane są trzy pragnienia: **romansu, przygody i piękna.**

Pierwsze z nich nie dotyczy zdrady, a pragnienia wielkiej miłości, bycia kochaną. Kiedy tego nie doświadczą, gaśnie, czuje się niedowartościowana, zapomniana, natomiast kiedy zaczyna być adorowana, rozwija się jak kwiat lilii.

Drugie pragnienie jest podobne do pierwszego pragnienia mężczyzny, ale zupełnie inne – one również chcą przeżyć przygodę, ale nie same; chcą ją z kimś dzielić, pełnić pewną wyjątkową, niepowtarzalną rolę w czymś niezwykłym; nie chcą jej dla samej przygody, ale ze względu na przeżycie jej z kimś. W tym wszystkim ważne jest to, żeby nie stracić tego, co jest w kobiecości najpiękniejsze, czyli bycia kobietą – piękną.

I tu pojawia się kolejne pragnienie: chęć pokazania swojego piękna. Tak, jak w latach dzieciństwa chce być zauważona, tak ta skłonność towarzyszy jej cały czas, stąd tak wielką uwagę przywiązuje do wyglądu – nie to jest w niej jednak najpiękniejsze, lecz

jej dusza. Może być piękną fizycznie przez różne ćwiczenia czy zabiegi, ale przebywanie z nią nie rodzi pokoju w męskim sercu, bo ona cały czas walczy ze sobą, nie wiedząc, że posiada również wewnętrzne piękno. Z drugiej strony może nie przywiązywać większej uwagi do wyglądu, ale tak emanować kobiecością płynącą z serca, że przebywanie z taką kobietą relaksuje. Zagrożeniem dla kobiecości może być zbyt długie zabieganie o swoje piękno albo kompletne niezauważenie tego własnego piękna, przez co na zewnątrz często może się wydawać perfekcjonistką, która kontroluje całe swoje otoczenie, ale w środku jest małą, zagubioną, niepewną siebie dziewczynką.

Kobiety i mężczyźni cechują całkowicie różne pragnienia, a jednak one wszystkie razem się uzupełniają. Już przy omawianiu męskich marzeń można było zauważyć, że mężczyzna potrzebuje kobiety, która nada sens jego misji; kobieta zaś pragnie kogoś, przez kogo będzie adorowana – w rzeczywistości każde męskie pragnienie odpowiada kobiecemu pragnieniu. Mężczyzna tęskni za przygodą, a kobieta pragnie być towarzyszką, nadawać jego przygodom pewnej wyjątkowości – i tak dzieje się zawsze, gdy oboje ją przeżywają. Mężczyzna dzięki temu zdobywa dodatkowe siły, motywację do walki i zdobywania tego, co nieznane – bo widzi to piękna, dla której chce być bohaterem i zdobyć jej serce; kobieta jednak chce być zdobywana przez pragnienie romansu, przeżycia wyjątkowej miłości i odsłonięcie własnego piękna; jest to ciągły obszar bitwy, którą powinien staczać mężczyzna – cały czas starać się i ją zdobywać, nieważne, czy na pierwszej randce, czy po dziesięciu latach małżeństwa; wtedy i tylko wtedy ta miłość nigdy się nie wypali, a cały czas będzie podsycana. Owszem – wygodniej jest walczyć i przeżywać przygody w własnej pasji, ale jest to w rzeczywistości ucieczka przed tym, co cięższe, czyli walką o własną rodzinę i ofiarowanie im własnej siły.

Wszystkie więc pragnienia serca najlepiej realizuje się z drugą osobą, nawet jeśli tak bardzo się od nas różni; nawzajem się uzu-

pełniamy i motywujemy do dalszej walki w świecie. Nie można również pominąć tego, że każdy ma własne, unikatowe cechy i również można je podzielić na te kobiece i męskie, i kiedy nałożymy je na siebie, powstaje piękny balans, np. między wrażliwością kobiecą z odpornością na stres u mężczyzn. I tak, łącząc się, tworzymy jedno wspaniałe ciało, które nie zabija pragnień indywidualnej osoby, ale je realizuje.

Każdy z nas powinien stanąć w prawdzie i dostrzec swoje pragnienia – mężczyźni: **przygody, bitwy i zdobycia pięknej** a kobiety: **romansu, przygody i piękna**. Musimy się wyrwać z tego schematu, jaki proponuje nam świat, a zacząć szukać w tym wszystkim siebie, bo wtedy będziemy czuli, że żyjemy; będziemy odychać pełną pierśią i odnajdziemy radość w naszym życiu. Podczas realizacji swoich pragnień nie można zapominać o zadaniach, które stoją przed nami, bo to one są obszarem naszej walki – aby, jeżeli trwasz w związku małżeńskim czy masz drugą połówkę, zacząć uzupełniać siebie nawzajem, tworząc piękny, wręcz doskonały organizm złożony z kobiety i mężczyzny.

Rozważanie to jest oparte na książkach *Dziki Serce. Tęsknoty męskiej duszy* Johna Eldredge'a i *Urzekająca. Odkrywanie tajemnicy kobiecej duszy*, której współautorką jest jego żona, Stasi Eldredge – jeżeli pragniesz poznać lepiej zakamarki dusz mężczyzny i kobiety, sięgnij do tych książek – nie pożałujesz!

Bibliografia:

John Eldredge – *Dziki serce. Tęsknoty męskiej duszy*

John & Stasi Eldredge – *Urzekająca – odkrywanie tajemnicy kobiecej duszy*

Ilustracje:

https://unsplash.com/photos/j_ChomwBNds

<https://unsplash.com/photos/uq2E2V4LhCY>

<https://unsplash.com/photos/QczH4iPNxo>

ŚWIĘCENIA DIAKONATU



Dk. Marcin Kumor, Rok V

Święcenia diakonatu w roku jubileuszowym 200 – lecia powołania do istnienia Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie.

W niedzielę wieczorem 15 maja 2022 r. udaliśmy się wraz z całą wspólnotą roku V i ojcem duchownym Markiem Synowcem do Diecezjalnego Domu Rekolekcyjnego w Ciężkowicach, aby tam przeżyć rekolekcje przygotowujące nas do przyjęcia sakramentu święceń. Ojciec Marek rozpoczął pierwszą konferencję od słów św. Romualda „Usiądź w swej celi jakoby w raju. Pozostaw cały świat za sobą i zapomnij o nim.” Każdy dzień rozpoczynaliśmy od wspólnej modlitwy Liturgią Godzin, a po jej zakończeniu ojciec duchowny głosił konferencję na określony temat. Następnie był czas na indywidualną adorację Pana Jezusa ukrytego w Najświętszym Sakramencie. W centrum każdego dnia była Eucharystia wraz z homilią do liturgii słowa. Wieczorem była Liturgia Godzin, konferencja i adoracja. Pod koniec adoracji indywidualnej było wspólne uwielbienie modlitwą i śpiewem, które prowadził ojciec Marek. W środę naszą wspólnotę odwiedził Ksiądz Biskup Andrzej Jeż, który pokrzepił nas swoim pasterskim słowem i zapewnił o modlitwie. Zwrócił uwagę na modlitwę Liturgią Godzin, celibat i posłuszeństwo do których mieliśmy się zobowiązać w czasie święceń diakonatu. Pasterz naszej Diecezji zachęcał nas także, abyśmy dali się prowadzić Jezusowi Chrystusowi i tylko z Nim podejmowali wszelkie działania. W piątek zakończyliśmy święty czas rekolekcji i wróciliśmy do Tarnowa. Wieczorem przed całą wspólnotą Wyższego Seminarium Duchownego, zło-



żyliśmy przysięgę przed święczeniami. Następnego dnia, w sobotę 21 maja wyjechaliśmy do Lubczy i Tylmanowej, aby z rąk Biskupów Pomocniczych naszej Diecezji – ks. bpa Stanisława Salaterskiego i ks. bpa Leszka Leszkiewicza przyjąć sakrament święceń diakonatu. We czwartek 26 maja udaliśmy się do kościoła księży filipinów w Tarnowie, gdzie ks. abp Stanisław Budzik udzielił święceń diakonatu naszemu bratu, który należy do Kongregacji św. Filipa Neri w Tarnowie. W Tylmanowej ks. bp Leszek Leszkiewicz mówił, że miłość do Boga i bliźnich w życiu diakona, a kiedyś kapłana, powinna wyrażać się w codziennej modlitwie brewiarzowej. Zachęcał nas także, abyśmy przez całe życie zachowali swoje serca w czystości, podkreślał, że łaska celibatu daje wolność i pozwala kochać każdego człowieka. Przypomniwał także o posłuszeństwie Kościołowi i Biskupowi Ordynariuszowi. Dziękujemy Panu Bogu za dar powołania i święceń diakonatu. Prosimy wszystkich o modlitwę za nas, abyśmy byli wytrwałymi głosicielami Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie i wiernymi sługami Wszechmogącego Boga.



Huber Konicki, Rok II

DZIEŃ OTWART WSD

Ostatniego dnia kwietnia po raz kolejny szeroko otworzyliśmy bramy naszej wspólnoty. Na nasze zaproszenie odpowiedziało ponad 300 chłopaków z całej diecezji. Uczestnicy byli w różnym wieku i różnych etapach życia. Hasłem tegorocznego dnia otwartego był fragment „W każdej chwili uwielbiaj Boga” z Księgi Tobiasza, a tematem przewodnim wdzięczność.



Jeszcze przed oficjalnym rozpoczęciem uczestnicy zgromadzili się na dziedzińcu, była to sposobność do zapoznania się i rozmowy.

Rozpoczęliśmy o godz. 10:30, adoracją, którą prowadziła seminaryjna wspólnota Szkoły Nowej Ewangelizacji. Następnie przeżyliśmy uroczystą Eucharystię sprawowaną przez biskupa Leszka Leszkiewicza. Seminaryjna kaplica okazała się za mała dla tak dużej liczby gości i potrzebne były dodatkowe krzesła i ławki. W kazaniu ksiądz biskup zadał ważne i prowokujące refleksyjne pytanie: „Jaki Chrystus ma ze mnie, z was pożytek w Kościele, co ja robię dla Chrystusa?”

Po Mszy św. zjedliśmy obiad w seminaryjnym refektarzu. Nasz bigos bardzo przypadł chłopakom do gustu (zresztą nie było innej możliwości).

Następnie uczestnicy udali się do auli, tam wysłuchali konferencji o różnych przejawach wdzięczności. Później mogli także usłyszeć utwory grane przez Bethesdę-seminaryjny zespół muzyczny, a po nich nastąpiły świadectwa Fiakra i Ozyrysa – kleryków z RCA. Dzień otwarty zakończyliśmy wspólną majówką.

W przerwach między punktami, nawiązywały się nowe znajomości, uczestnicy z ciekawością pytali kleryków, a alumni odpowiadali, dzieląc się

doświadczeniem i zdradzając tajniki seminaryjnego życia. Młodzi odjeżdżali do domów z uśmiechem i bogactwem nowych doświadczeń.



DZIEŃ WSPÓLNOTY Z RODZICAMI



Szymon Cabak, Rok IV

W niedzielę 19 czerwca br. przeżyaliśmy Ogólnoseminaryjny Dzień Wspólnoty z Rodzicami. Był to już drugi taki raz, podczas którego zostali zaproszeni wszyscy Rodzice alumnów i diakonów.

Dzień Wspólnoty to przede wszystkim wspólne spotkanie podczas modlitwy i ubogających rozmów. Podczas Eucharystii, ksiądz prorektor Paweł Bogaczyk ...

Po obiedzie rodzice wraz z alumnami zostali zaproszeni do auli seminaryjnej, gdzie zostało zaprezentowane przedstawienie przez braci z roku II pt.: „Echo serca - św. Tomasz a życie poczęte”, a następnie alumni zaprosili Rodziców na wspólną kawę do swoich pokoi.

Po wspólnie spędzonym czasie na rozmowach i spacerach po ogrodzie seminaryjnym nastąpiło zakończenie Dnia Wspólnoty z Rodzicami nabożeństwem czerwcowym ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa, podczas którego konferencję ascetyczną wygłosił ojciec duchowny ks. Piotr Nowak...



MISTRZOSTWA POLSKI WYŻSZYCH SEMINARIÓW DUCHOWNYCH I ZAKONNYCH W PIŁKĘ NOŻNĄ



Jakub Szwarga, Rok II

W sobotę 11 czerwca w Tarnowie odbyły się XVI Mistrzostwa Polski Wyższych Seminariorów Duchownych i Zakonnych w Piłkę Nożną. Niektóre drużyny zjechały się do naszego Seminarium dzień wcześniej tj. 10 czerwca. Wieczorem, po zakwaterowaniu uczestników odbyło się zaprezentowanie pucharu oraz losowanie grup, na które każdy uczestnik czekał z drżącym sercem. Po poznaniu swoich rywali piłkarze udali się do kaplicy, by swoją sobotnią rywalizację i swoich przeciwników powierzyć Jezusowi wystawionemu w Najświeższym Sakramencie – najpierw w indywidualnej modlitwie, a potem wspólnie odmawiając Litanię do Serca Pana Jezusa. Na-



stępnie wszyscy zawodnicy udali się na spoczynek, gdyż odpowiednia ilość snu jest podstawą udanych rozgrywek.

Sobotni dzień rozpoczęliśmy Mszą Świętą. Przewodniczył jej ks. Sławomir Szyszka który wygłosił również kazanie.



Następnie wszyscy udali się na śniadanie i „szybką” kawę, gdyż już o 9:15 rozpoczęły się pierwsze mecze. Po bardzo zaciętej fazie grupowej wyższość innych drużyn musiały uznać: WSD Paulini, WSD Gniezno oraz WSD Rzeszów, którzy opuścili naszą wspólnotę. Po południu została rozegrana faza pucharowa. Nasza seminaryjna drużyna w dość dobrym stylu pokonała wszystkich pretendentsów do pucharu, a w finałowym starciu wygrała z drużyną Franciszkanów z Krakowa, którzy walczyli do samego końca. W ten sposób obronili tytuł Mistrza Polski, który zdobyli w 2019 roku i będą mogli z dumą go „nosić” rzeź kolejne dwa lata.

W turnieju brało udział 11 drużyn. Walka o tytuł była zacięta. Mecz finałowy rozegrał się pomiędzy Zespołem Victoria z Tarnowskiego Seminarium a Franciszkanami z Krakowa. Klerycy z WSD Tarnów pokonali Franciszkanów, tym sposobem zwyciężyli i obronili tytuł z 2019 roku. Trzecie miejsce przypadło Franciszkanom z Łodzi, którzy w meczu o brązowy medal pokonali WSD KUL. W bramce u Franciszkanów wspaniale zaprezentował się kl. Mateusz Żuk, który zdobył nagrodę najlepszego bramkarza turnieju. Natomiast najlepszym zawodnikiem turnieju został kl. Artur Łakomy (WSD KUL), który strzelił dla swojego zespołu 9 z 10 bramek, które zdobyli.

Mistrzostwa nie ograniczały się tylko do wspólnej rywalizacji, ale były też okazją do zawiązania nowych przyjaźni, wymianie spostrzeżeń i doświadczeń, wspólnym ubogaceniu, a przede wszystkim do umocnienia się na drodze powołania, bo przecież wszyscy gramy „do jednej bramki”. ☺

NIEDZIELA BIBLIJNA



Mateusz Kubalica, Rok IV

1 maja 2022 roku przeżywaliśmy we wszystkich kościołach naszego kraju Szóste Narodowe Czytanie Pisma Świętego. Tegoroczne treści nawiązywały do trzyletniego programu duszpasterskiego, który poświęcony jest Sakramentowi Eucharystii („Eucharystia daje życie”: 2019 – 2022). Obecny rok kościelny i duszpasterski przeżywamy pod hasłem „Pośłani w pokoju Chrystusa”, zaś temat roku duszpasterskiego brzmi: „Eucharystia tajemnicą pośłania i chrześcijańskiego świadectwa”. Tegoroczna medytacja eucharystyczna w Polsce skupiła się na trzech darach zmartwychwstałego Chrystusa, którymi są: pokój, pośłannictwo, świadectwo. W celu odkrycia wielkości tych trzech darów sięgamy w tym roku do Ewangelii według św. Łukasza, aby w jej świetle odczytać ich rolę w życiu Kościoła.

30 kwietnia w wigilię Niedzieli Biblijnej przeżywaliśmy nabożeństwo Słowa Bożego, któremu przewodniczył ks. dr Mirosław Łanoszka. Cała celebracja miała jeden zasadniczy motyw pokoju, który daje zmartwychwstały Chrystus. Pokój jest ważny szczególnie w obecnym czasie, gdy za wschodnią granicą naszego kraju toczy się wojna. Pierw-



sze czytanie z Księgi Izajasza (Iz 2, 1-5) nawiązywało do pokoju na końcu czasów, „jaki zapanuje pomiędzy różnymi ludami, którego znakiem będzie zaproszenie, by wejść na Górę Pana. Z kolei w drugim z listu świętego Pawła Apostoła do Efezjan (Ef 2, 13-18) czytaniu usłyszeliśmy o tym, że pokój wiąże się z doświadczeniem bliskości Boga, a tę bliskość możemy odczuć dzięki ofercie Jezusa Chrystusa. Natomiast Jezus Zmartwychwstały, o którym diakon przeczytał w Ewangelii według św. Łukasza (Łk 24, 36-43), to Ten, który przynosi pokój swoim uczniom i posyła ich z tym darem do wszystkich pozostających pod wpływem różnego rodzaju niepokojów.

W Niedzielę Biblijną 1 maja 2022 roku uczestniczyliśmy w Mszy Świętej, której przewodniczył ks. dr Robert Głuchowski. Na początku Eucharystii celebrans podkreślił zaszczytną misję niesienia Chrystusowego pokoju. Czytanie z Dziejów Apostolskich (Dz 5, 27b-32. 40b-41) skupiło swe treści na sądzie Apostołów przez Sanhedryn, podczas którego wybrzmiały słowa „Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi”. Drugie czytanie z Księgi Apokalipsy św. Jana Apostoła (Ap 5, 11-14) przeniosło nas do rzeczywistości nieba i pozwoliło wsłuchać się w pieśń, jaką jego mieszkańcy wyśpiewują dla zmartwychwstałego Chrystusa. Kulminacją Liturgii Słowa była Ewangelia według św. Jana (J 21, 1-19), w której usłyszeliśmy trzykrotne wyznanie miłości św. Piotra. W homilii ks. dr Robert Głuchowski nawiązywał do powyższego fragmentu z Czwartej Ewangelii, a także porównał sposoby ukazania się Zmartwychwstałego Jezusa u pozostałych Ewangelistów.

Niech nasze uczestnictwo w Eucharystii będzie motywacją do codziennego pogłębiania Pisma Świętego przez lekturę czy uczestnictwo w spotkaniach dotyczących Pisma Świętego. W dobie Internetu możemy również wysłuchać ciekawych rozważań do konkretnych fragmentów z Biblii.

Ilustracje:

<https://unsplash.com/photos/p3y6Zw6ydWQ>

Poslij mnie, LATO 2022



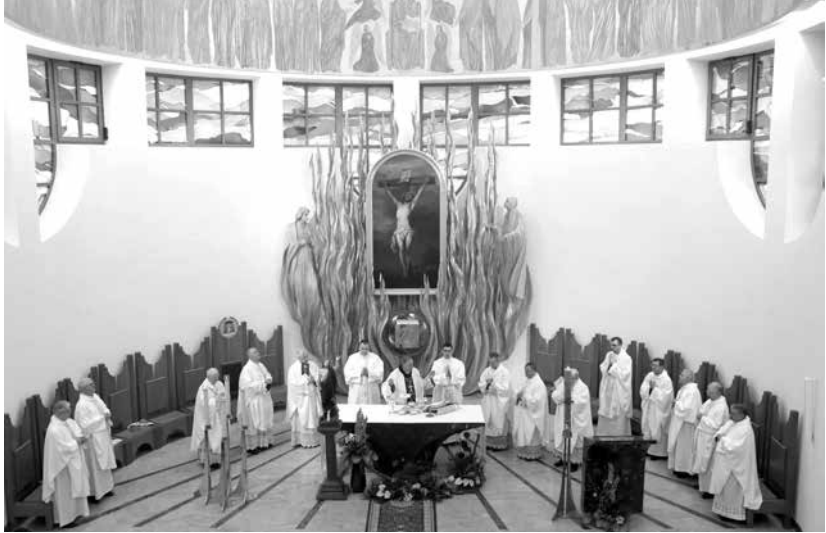
JUBILATE DEO – UROCZYŚCIOŚCI JUBILEUSZOWE 200-LECIA WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWNEGO W TARNOWIE



Szymon Cabak, Rok IV

1 maja rozpoczęliśmy główne uroczystości związane z naszym rokiem jubileuszowym. Wydarzeniem, które wprowadziło nas w nastrój świętowania był koncert Dziewczęcego Chóru Katedralnego Puellae Orantes. Podczas koncertu, chór pod batutą księdza Władysława Pachoty wykonał utwory, które pochodziły z różnych epok. Mogliśmy usłyszeć m.in.: Ave Verum Wolfganga





Amadusza Mozarta, Bogarodzico Dziewico Juliusza Słowackiego a całość koncertu zakończył utwór Alleluja Georga Friedricha Haendela. Chórowi akompaniował pan Łukasz Francikiewicz, kompozytor *Missa pro Patria*, które chór również wykonał.

2 maja był dniem głównych uroczystości. Uroczystej Mszy Świętej w kaplicy seminaryjnej przewodniczył Pasterz naszej Diecezji i jednocześnie Ojciec wspólnoty seminaryjnej – bp. Andrzej Jeż. Obecni byli również księża biskupi pomocniczy naszej diecezji, księża infułaci, prałaci, kanonicy kapituły, profesorowie i przełożeni WSD oraz księża dziekani i proboszczowie parafii diecezji tarnowskiej.

Podczas homilii biskup Andrzej Jeż podkreślił, że historia rodzi się wokół osoby a tą osobą w historii seminaryjnej jest Jezus Chrystus oraz że tarnowskie seminarium jest miejscem dzielenia się Kościoła diecezjalnego darem powołań. Biskup podczas homilii zachęcił do modlitwy o dar nowych i świętych powołań do kapłaństwa oraz naszej wspólnoty seminaryjnej.

Podczas Mszy Świętej chór seminaryjny wykonał hymn jubileuszowy – *Jubilante Deo*, który został specjalnie skomponowany z okazji obchodów jubileuszowych. Kolejną częścią obchodów 200-lecia był panel naukowy – wykłady związane z historią rozwoju seminariów duchownych i formacją kleryków na przestrzeni lat, które zostały zaprezentowane przez zaproszonych prelegentów, reprezentujących różne ośrodki naukowe.



WSPÓLNE PIELGRZYMOWANIE

Dawid Tokarz, Rok II

W czwartek 12 maja wraz z całą wspólnotą seminaryjną wyruszyliśmy na jubileuszową pielgrzymkę z okazji 200-lecia istnienia naszego seminarium. Na początku ruszyliśmy w kierunku Częstochowy, by od Duchowej Stolicy Polski zacząć nasze pielgrzymowanie. O 21.00 całą wspólnotą wzięliśmy udział w Apelu Jasnogórskim, którego rozważania prowadził Ksiądz Rektor Jacek Soprych. Na zakończenie apelu błogosławieństwo i swoje słowo skierował do nas metropolita częstochowski abp. Wacław Depo, których wspominając swoje czasy kleryckie opowiedział nam o spotkaniu ze św. Janem Pawłem II i słowa, które ten wypowiedział do ówczesnych kleryków, które Ksiądz Arcybiskupowi szczególnie utkwiły w jego pamięci: „Niech was nie opuszcza pewność wiary, że na wasze drogi wychodzi sam zmartwychwstały Chrystus i wzywa po imieniu, i uzdalnia mocą Ducha Świętego do wypełnienia posługi.”.

Kolejnym miejscem na mapie naszej pielgrzymki było Sanktuarium MB Gidelskiej Uzdrawienie Chorych. Następnie wyruszyliśmy do Lichenia, gdzie wzięliśmy udział w Mszy Świętej, której przewodniczył Ks. Prorektor Paweł Bogaczyk. Po niej zostaliśmy oprowadzeni po Sanktuarium i została nam przybliżona jego historia i historia Objawienia MB w lasku



Grąblińskim. Na zakończenie dnia o 21.00 wzięliśmy udział w Apelu Maryjnym i procesji światła.

Kolejny dzień pielgrzymki był dniem historyczno-patriotycznym, gdyż podążaliśmy śladami Chrztu Polski. Po śniadaniu wyruszyliśmy w kierunku Gniezna. Pierwszym punktem wizyty była Uroczysta Msza Święta sprawowana przy relikwiach męczennika i patrona Polski św. Wojciecha, której przewodniczył Biskup Tarnowski Andrzej Jeż, który w homilii wskazał nam na heroizm jakim charakteryzował się św. Wojciech w podążaniu za Chrystusem i zachęcał nas do naśladowania Go. Po Mszy Świętej spotkaliśmy się przed katedrą z Prymasem Polski ks. abp Wojciechem Polakiem. Prymas przybliżył nam historie św. Wojciecha i podzielił się swoimi wspomnieniami spotkania w tym samym miejscu ze św. Janem Pawłem II i Prymasem Wyszyńskim. Po wyjeździe z Gniezna zatrzymaliśmy się na Lednickich Polach – gdzie zrobiliśmy wspólne zdjęcie. Po przyjeździe do Poznania zwiedzanie zaczęliśmy od Archikatedry św. Apostołów Piotra i Pawła, a następnie odwiedziliśmy oddalone niedaleko od rynku kościoły. Po powrocie do Lichenia, kolejny dzień pielgrzymki uwieńczyliśmy Apelem Maryjnym i procesją światła. Ostatni dzień pielgrzymki był dniem wizyty w Narodowym Sanktuarium św. Józefa w Kaliszu, tam wraz z parafialną wspólnotą wzięliśmy udział we Mszy Świętej, po której Ksiądz Rektor zawierzył nasze seminarium Świętemu Józefowi.





Szymon Cabak, Rok IV

JUBILEUSZE KAPŁAŃSKIE

W Uroczystość Najświętszej Trójcy, 12 czerwca w liturgiczny dzień wspomnienia bł. Romana Sitki, patrona naszego seminarium przeżywaliliśmy w naszej wspólnotce Jubileusze 25-lecia i 50-lecia kapłaństwa. Obchody jubileuszowe rozpoczęliśmy w kaplicy bł. Romana Sitki, nabożeństwem



do naszego patrona, po którym abp. Henryk Nowacki poświęcił witraże, które zostały zamontowane w kaplicy w ostatnim czasie.

Po zakończeniu nabożeństwa do bł. Rektora naszego seminarium udaliśmy się na najważniejszy punkt obchodów jubileuszowych – na Mszę Świętą, której przewodniczył abp. Henryk Nowacki. W swojej homilii były Nuncjusz Apostolski odwoływał się do Liturgii Słowa, przybliżył postać bł. Rektora Romana Sitki oraz nawiązał do jubileuszu 200-lecia WSD w Tarnowie, które w tym roku przeżywamy. Mszę Świętą koncelebrowali kapłani

przeżywający swoje jubileusze, mieszkańcy naszego seminarium oraz zaproszeni goście.

Msza jubileuszowa kapłańska był to czas wdzięczności za lata posługi kapłańskiej.





Ks. Paweł Krzak, Neoprezbiter

Rekolekcje

Czas rekolekcji kanonicznych przed prezbiteratem, był dla mnie i pewnie dla moich współbraci, szczególnym pochyleniem się nad tajemnica kapłaństwa. Konferencje ks. prałata Grzegorza Lechowicza, wprowadzały nas do modlitwnej refleksji nad aspektami kapłańskiego życia i posługi duszpasterskiej. Panująca cisza i otoczenie okalające ciężkowicki dom rekolekcyjny, sprzyjała medytacji i rozmyślaniom, które niejednokrotnie przedłużały się wychodząc z kaplicy do ogrodu, lub na szlaki Skamieniałego Miasta. Szczególnym, jak zawsze podczas każdych rekolekcji, był dzień spowiedzi świętej, w niejednym przypadku spowiedzi generalnej. To spotkanie z Jezusem Miłosiernym, Przebaczającym, przygotowało na s na kolejne z Nim spotkanie, w chwili Świeceń.

Przysięga

Zwieńczeniem świętego Czasu Rekolekcji był dzień poprzedzający święcenia, wieczorem odbył się obrzęd złożenia przez nas Wyznania wiary i przysięgi przed prezbiteratem. Składana na ewangelie przysięga obja się cały czas o uszy – i myślę, że bardzo dobrze, że tak jest i niech tak będzie zawsze – „Tak, ślubuję, tak przysięgam, tak przyrzekam...” Co towarzyszy kandydatowi,



który trzyma rękę na Świętej Ewangelii i wypowiada te słowa? Radość, chęć ofiary z własnego życia, nadzieja, miłość.

„Ostatnia noc”

Na pewno nie skłamię, że jest to najdłuższa noc dla każdego przyszłego kapłana. Tłoczące się w głowie i sercu uczucia, oczekiwania, obawy, radości, nie pozwalały zasnąć. W ręce przesuwające się paciorki różańca, oto nocne rozmyślanie, które pozwala na oddać się Matce, która umie ukoić obawy i utulić do snu.

Ten jeden dzień

Pierwsze promienie słońca, zwiastują piękny dzień. Nawet, jeśli pogoda miałyby się załamać, dla nas był to piękny dzień. Najpiękniejszy w całym życiu (kolejnym takim będzie dzień odejścia do

Pana). Uroczystości rozpoczęły się dla nas od słów, Panie otwórz wargi moje. Ostatnia wspólna, rocznikowa, liturgia godzin w seminarium. Na ustach wszystkich rysował się uśmiech, choć oczy ukazywały głębokie skupienie i zadumę nad wielką tajemnicą kapłaństwa, której za moment staniemy się częścią. Po śniadaniu, przyszedł czas, aby spotkać się z najbliższymi, przejść wspólnie do katedry. O co pytają najbliżsi? Czy się stresujesz? Jak się czujesz?

I oto Katedra Matka Kościołów naszej diecezji, która od wieków na swej posadce, jak w matczym łonie, powija i rodzi kapłanów. Wchodzimy do niej jak dzieci, pełne wiary i nadziei, w towarzystwie naszych formatorów i proboszczów, na końcu idzie, jak dobry ojciec, Bp. Andrzej Pasterz Kościoła Tarnowskiego. Cała liturgiczna celebrowanie, choć bardzo dobrze nam znana, jest nowa, bo uczestniczymy w niej w innej nieco „roli”, pierwszy i ostatni¹ raz to my przyjmujemy ten sakrament. Co wtedy czuje kandydat? Kiedy leży krzyżem, kiedy biskup i kapłani nakładają na jego głowę ręce? Czuje radość, otwiera swoje serce na Ducha Bożego, który konsekruje, który wlewa swoje dary, który obdarza łaskami, – o czym mówi modlitwa konsekuracyjna. I oto nowi kapłani. Uśmiechnięci, ubrani w ornaty, z dłońmi namaszczone Świętym Krzyżem. Teraz nastąpił czas przystąpienia do Ołtarza Pańskiego, pierwszy raz, jako prezbiterzy, jako koncelebranci, pierwszy raz przez nasze usta przemawiał Chrystus: To jest Ciało Moje (...) To jest kielich Krwi Mojej. (...) To czyńcie na Moja pamiątkę. Radość święceń dopełnia się w zjednoczeniu serca i Serca w komunii świętej.

17 nowych kapłanów. 28 maja 2022 o 9: 00 rozpoczęło swoją pasterską drogę przez świat. Ich zadaniem jest zbawić siebie i ludzi, którzy zostaną im powierzeni. Każdy z tej siedemnastki prosi o modlitwę. Prosimy módlcie się z nas.

¹ Chyba, że ktoś zostanie uznany godnym biskupstwa

WALNE ZEBRANIE TP WSD



Szymon Cabak, Rok IV

23 kwietnia br. w auli im. Św. Jana Pawła II odbyło się Walne Zebranie Członków Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie (TP WSD).

Spotkanie rozpoczęło się od wspólnych niesporów eucharystycznych, którym przewodniczył ksiądz rektor dr. Jacek Soprych, a homilię wygłosił prezes Zarządu ks. Sylwester Brzeźny. Po zakończonej wspólnej modlitwie wszyscy członkowie TP WSD udali się do auli, aby omówić kwestie bieżące związane z funkcjonowaniem Towarzystwa Przyjaciół. Podczas Walnego Zebrania udzielono poparcia Zarządowi TP WSD na kolejny rok działalności. Ksiądz Rektor podziękował wszystkim członkom Towarzystwa Przyjaciół WSD w Tarnowie o ciągłej modlitwie i przypomniał, że każdego dnia jeden z Księży Moderatorów Seminarium odprawia Mszę Św. w intencji dobroczyńców, tak żywych i zmarłych. Na koniec ks. Infułat Adam Kokoszka wspominał na osobę śp. p. Władysławy Szatko, która była „duszą TP” od samego początku.



ODCZYTYWAĆ ZNAKI CZASU LUB LITURGIA JAKO ŹRÓDŁO ŻYCIA



Michał Różycki, Rok IV

Czas biegnie nieubłaganie, nikt nie lubi stać beczynnie. V Synod Diecezji Tarnowskiej, który trwa już ponad 3 lat spotykając się, dyskutuje nad wieloma problemami przez co powstają nowe dokumenty poruszające różne dziedziny życia Kościoła. W ostatnim czasie pomimo żaru „lejącego się z nieba” obie Komisje Synodu tj. Komisja ks. Kultu Bożego i Życia Sakramentalnego oraz Komisja ds. Mediów przedłożyli wszystkim członkom V SDT dwa dokumenty synodalne. Przedstawienie dokumentów odbyło się 11.06.2022 r. w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej w Tarnowie, gdzie zgromadzili się wszyscy członkowie, którzy tworzą V SDT na czele z Pasterzem Naszej Diecezji Biskupem Andrzejem Jeżem. Rozpoczęła się wówczas VI Sesja Plenarna od modlitwy Adsum, w której członkowie Synodu przyzywali Ducha Świętego, aby przybył, pozostał i pouczył wszystkich co mają czynić, co rozstrzygnąć, aby zachować porządek sprawiedliwości i stworzyć jedno z Bogiem. Później nastąpiła wspólna modlitwa przedpołudniowa Liturgii Godzin.



Zgromadzonym na sesji zostały przedstawione dokumenty: *Liturgia a chrześcijańskie życie* oraz *Dobra Nowina w mediach i przez media*. W niniejszym artykule zostanie zaprezentowany pierwszy z tych dokumentów tj. *Liturgia a chrześcijańskie życie*,



który przedstawił ks. dr hab. Stanisław Garczarski na VI Sesji Plenarnej. Udzielając wywiadu redakcji Synaj.tv stwierdził, że „Liturgia jest najważniejszą sferą w wierze człowieka, gdyż w liturgii spotykamy samego Boga. Jednoczymy się z Nim przez sakramenty”. Mówiąc o procedowanym dokumencie zaobserwował, że „jest to najobszerniejszy dokument spośród innych dokumentów, czasami nawet trzy razy większy niż inne (...) Ten dokument tylko wytycza pewne kierunki, w których pójdziemy w przyszłym czasie”.

W sprawozdaniu nad tym dokumentem Komisja ds. Kultu Bożego i Życia Sakramentalnego V SDT zapisała, że „głównym zadaniem komisji było ponowne odkrycie liturgii z całym jej pięknem, ukrytym bogactwem i znaczeniem oraz odniesieniem jej do życia chrześcijanina zanurzonego we współczesnym świecie”¹.



Dokument o liturgii składa się z 8 rozdziałów: sakramenty święte; rok liturgiczny; modlitwa kościoła; pogrzeb chrześcijański; służba liturgiczna; muzyka sakramentalna; miejsce kultu

¹ Sprawozdanie z prac nad dokumentem Liturgia a chrześcijańskie życie, w: V synod Diecezji Tarnowskiej, VI Sesja Plenarna, Tarnów, 11 czerwca 2022 r., 2, s. 19.

i sztuka sakralna; sanktuaria.² Ten dokument tworzył się przez 7 miesięcy, rozpoczynając od 22.11.2021 r. podczas XXX posiedzenia Komisji Głównej, trwając do 23.05.2022 r., kiedy odbyło się XLII posiedzenie Komisji Głównej V SDT. Dyskusja nad powyższym dokumentem dotyczy szóstej wersji.

Debatując nad tym, ten dokument jest bardzo ważnym nie tylko dla kapłanów, ale też (a może przede wszystkim) dla wszystkich wiernych świeckich, ponieważ obejmuje początek życia, czyli włączenie dziecka do wspólnoty Kościoła poprzez sakrament chrztu świętego, krocząc z chrześcijaninem przez całe życie udzielając mu sakramentów i sakramentaliów, aż po odprawienie go na miejsce złożenia jego doczesnych szczątków, czy prochów, czyli na cmentarz.

Ilustracje:

tarnow.gosc.pl
synodtarnow.pl

² Tamże, 5, s. 22.



Redakcja

Opiekun: ks. rektor Jacek Soprych

Redagujący klerycy WSD w Tarnowie:

Michał Plichta (red. naczelny), Łukasz Bajorek, Bartłomiej Bieszczad, Szymon Cabak, Jan Czapiga, Mateusz Kubalica, Dariusz Maj, Benedykt Mikulec, Szymon Musiał, Kamil Porębski, Michał Różycki, Jakub Tokarz, Patryk Załucki

Korekta: Michał Plichta, Jan Czapiga

Redakcja graficzna: Aleksandra Bajor

Fotografie: Szymon Cabak

Kolportaż: Mateusz Wójsik

Adres Redakcji *Poślij mnie*

ul. Piłsudskiego 6, 33-100 Tarnów

tel. (14) 621-35-04

www.wsd.tarnow.pl, poslij.mnie@wsd.tarnow.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i poprawiania tekstów. Zdjęcia w poszczególnych artykułach pochodzą z prywatnych zbiorów autorów. Zdjęcia zawarte w niniejszym numerze, jeżeli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z Archiwum Fotograficznego WSD w Tarnowie lub własnego redaktorów pisma.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania tego numeru *Poślij mnie*, zwłaszcza siostrze Sylwii Kantor, pani Ewelinie Lasko oraz panu Krzysztofowi Więckowskiemu.

Numer ten dedykujemy wszystkim dobroczyńcom naszego seminarium.





Biblos WYDAWNICTWO
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

„CZĘSTO MYŚLIMY I MÓWIMY O BOGU STRĄSZNE KLAMSTWA. DLATEGO WŁAŚNIE POTRZEBUJEMY KERYGMATU. POTRZEBUJEMY TEGO, CO PIERWSZE, CO NAJWAŻNIEJSZE (...) PODSTAWOWA, PIERWSZA, CUDOWNĄ PRAWDA JEST O TYM, ŻE JESTEŚ ŻRENICĄ JEGO OKA. KAŻDY Z NAS. ŚŁ. SZYCIŁO TO? JESTEŚ ŻRENICĄ JEGO OKA, CZYLI ON CIEBIE TAK KOCHA, ŻE JESTEŚ W CENTRUM. JESTEŚ NA NAJWAŻNIEJSZYM MIEJSCU”. (FRAGMENT KSIĄŻKI)

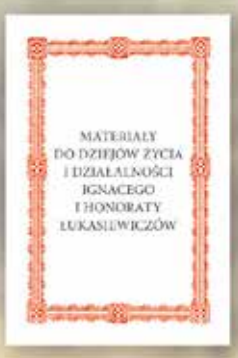


„NA MOCY SZCZEGÓLNEGO PRAWA DANTE JEST NASZ! NASZ – CHCIEMY POWIEDZIEĆ WIARY KATOLICKIEJ, PONIEWAŻ W NIM WSZYSTKO TCHNIE MIŁOŚCIĄ DO CHRYSZTUSA; JEST NASZ, PONIEWAŻ BARDZO UKOCHAŁ KOŚCIÓŁ, KTÓREGO CHWAŁĘ OPIEWAŁ; JEST NASZ, PONIEWAŻ UZNAŁ I UCZCIŁ W PAPIEŻU WIKARIUSZA „CHRYSZTUSA”. – PAWEŁ VI



W XIX WIEKU IGNACY ŁUKASIEWICZ SWOIM NADZWYCZAJNIE SKROMNYM ŻYCIEM PROWADZONYM W BIEDNEJ I PROWINCJONALNEJ GALICJI ZAPISAŁ WSPANIAŁĄ KARTĘ DZIEJÓW O WYMIARACH UNIWERSALNYCH, KTÓRA W DUŻEJ CZĘŚCI JEST ZNANA NIE TYLKO W POLSCE, ALE I W ŚWIECIE. ZAPISAŁ SIĘ WYBITNIE I DOGŁĘBNIÉ W DZIEJACH LUDZKOŚCI – I TO JEST SZCZYGÓLNIE PAMIETANE – JAKO WYNAŁAZCA I NOWATORSKI PRZEMYSŁOWIEC, A W TEN SPOSÓB TAKŻE JAKO CZYNNY DOBROczynca. DOKONAŁ DESTYLACJI ROPY, „OLEJU ZIEMNEGO” CZY „WOSKU SKALNEGO”, JAK WÓWCZAS MÓWIONO, A TYM SAMYM SPRAWIŁ, ŻE NAJPIERW NA ULICACH, POTEM W DOMACH, A W KOŃCU W MIEJSCACH PRACY MOGLO ZABLYSNAĆ JASNE I CIEPŁE ŚWIATŁO. OTWORZYŁO TO PRZED LUDŹMI NOWE MOŻLIWOŚCI ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI, RÓWNOCZEŚNIE TWORZĄC ZREBY NOWEJ CYWILIZACJI ORAZ NOWEGO OBYCZAJU W DZIEDZINIE WZAJEMNYCH RELACJI, A TYM SAMYM TAKŻE NOWEJ WSPÓLNOTY LUDZKIEJ.

MATERIAŁY
DO DZIEJÓW ŻYCIA
I DZIAŁALNOŚCI
IGNACEGO
THONDRATY
ŁUKASIEWICZÓW



TEL. KOM. 662-136-827
TEL. 14-621-27-77



WWW.BIBLOS.PL
E-MAIL: BIBLOS@BIBLOS.PL



odwiedź naszą stronę i facebooka:
www.wsd.tarnow.pl
www.facebook.com/WSDTarnow

